

Zbliża się rocznica wypadków poznańskich

(Inf. wł.)

Komitet Uczczenia Pamięci Poległych w wypadkach poznańskich, na swym kolejnym posiedzeniu, przedstawił stan przygotowań do uroczystości na emmentarzach, które odbędą się w piątek, 28 bm. o godzinie 10.

Do Komitetu zgłaszają się nadal przedstawiciele zakładów pracy i instytucji, deklarując kupno wienieców na groby poległych. Garnizon poznański WP ofiarował 12 wienieców. Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego przeznaczyły poważną kwotę na zapomogi dla członków rodzin poległych b. pracowników ZNTK.

Na posiedzeniu Komitetu zabierali między innymi głos przedstawiciele Zakładów H. Cegielski: Bzowy i Drozdowski i Oddziału W-4.

Ustalono między innymi, że 28 bm. będzie obowiązywał zakaz sprzedaży alkoholu, a w restauracjach i na dancinгах nie będą występowały orkiestry rozrywkowe. Program radiowy i repertuar kin zostaną odpowiednio dostosowane do poważnego nastroju tego dnia.

(M)

Zakończenie wizyty

E. Roche'a

WARSZAWA (PAP).

22 bm. po kilkudniowym pobycie — opuścili Polskę: przewodniczący Rady Ekonomicznej Republiki Francuskiej — Emil Roche oraz trzej spośród towarzyszących mu w czasie wizyty w naszym kraju przedstawicieli francuskich sfer finansowych i przemysłowych.

Na lotnisku Okęcie odejścia: przewodniczący Rady Ekonomicznej przy Radzie Ministrów — prof. Oskar Lange.

Cena 50 gr

Nakład 102 470



Dać przykład — str. 3

Rok XIII Wydanie AB

Poznań, wtorek 25 VI 1957

Nr 149 (4169)

Sejmik morski w Szczecinie

Nowe problemy naszej gospodarki morskiej

SZCZECIN (PAP)

23 czerwca bież. roku rozpoczęło się w Szczecinie posiedzenie sejmowej Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi oraz nadzwyczajnej sejmowej Komisji Ziem Zachodnich. W tym pierwszym wyjazdowym posiedzeniu obu komisji wzięli udział kierownictwo Ministerstwa Żeglugi i Gospodarki Wodnej z ministrem St. Darskim na czele, członkowie zespołów poselskich trzech województw nadmorskich, przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych ze Szczecina, Gdańska i Koszalina, działacze gospodarczy, naukowcy.

Sejmikowi morskemu — jak nazwano to posiedzenie — przewodniczył poseł J. Machno — przewodniczący sejmowej Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi. Zasadniczym punktem posiedzenia był referat ministra żeglugi i gospodarki wodnej.

W obszernym referacie pt. „Węzłowe problemy gospodarki morskiej” — minister żeglugi, prof. dr Stanisław Darski omówił na wstępie zmiany organizacyjne, wprowadzone w resorcie po objęciu przez niego kierownictwa

Do ważniejszych należały: zmniejszenie o 8 liczby departamentów oraz zmniejszenie o 24 proc. personelu administracyjnego ministerstwa. Zlikwidowano Centralny Zarząd Polskiej Marynarki Handlowej, Centralny Zarząd Portów, Centralny Zarząd Rybołówstwa Morskiego i Centralny Zarząd Przemysłu Rybnego. Na ich miejsce powstały departamenty, bądź też w odniesieniu do rybołówstwa, Główny Inspektorat Przemysłu Rybnego.

Minister poinformował posłów, że nawiązana została ścisła współpraca między administracją gospodarki morskiej a naukowcami — specjalistami z dziedziny gospodarki morskiej, czego wyrazem jest powołanie Rady Naukowej Techniczno-Ekonomicznej przy ministrze żeglugi, która ma charakter opiniotwórczy.

Wyrazem doceniania przez kierownictwo polityczne i gospodarcze państwa roli gospodarki morskiej jest przeznaczenie w projekcie planu 5-letniego na inwestycje resortu kwoty 7 mld. 129 mln. zł.

Prawie 3 mld. zł przeznacza się w planie 5-letnim na rozbudowę floty handlowej.

Zatrzymując się nad zagadnieniem zrealizowania idei powołania w Szczecinie Społecznego Towarzystwa Żeglugowego, minister Darski stwierdził, że istota problemu polega na ustaleniu warunków, na jakich państwo rozliczać się będzie

(Ciąg dalszy na str. 2)



21 bm. powróciła z podróży do NRD delegacja KC PZPR i rządu PRL z I sekretarzem KC PZPR, Władysławem Gomułą i premierem Józefem Cyrankiewiczem na czele.

Powracającą delegację, na Dworcu Głównym w Warszawie, witali członkowie Biura Politycznego KC PZPR i rządu z przewodniczącym Rady Państwa, Aleksandrem Zawadzkim na czele.

Fot. — CAF

Prezydent Coty w Luksemburgu

Dwa dni spędził prezydent Francji — Coty w charakterze gościa wielkiej księżnej Luksemburga Charlotty. Wrócił on do Paryża w sobotę.

(PAP)

„Warszawy“ powędrują do Budapesztu polskie wagony do NRD czeskie motocykle do Polski

(Inf. wł.)

Przebieg transakcji na MTP wskazuje, że Targi utrwały swoją pozycję międzynarodową i przyczyniły się do rozszerzenia naszych kontaktów handlowych z zagranicą.

W piątek polskie centrale zawarły znowu wiele poważnych umów i tym samym zwiększyły swe obroty na MTP do 372 mln. rubli. Z sumy tej przypada około 200 mln. rubli na eksport (w tym 98,5 mln. rubli na wywóz maszyn i urządzeń) i 172,3 mln. rubli na import.

Najpoważniejszą pozycją piątkowych obrotów był kontrakt podpisany w „Metal-Exporcie” opiewający na dostawy do NRD 600 wagonów samowyładowczych wartości 32,400 tys. rubli.

Jeśli chodzi o import, to większość pozycji przypada na artykuły rynkowe, które sprowadzimy z zagranicy za ponad 120 mln. rubli. M. in. zakupiliśmy w piątek: radioodbiorniki wartości 5 mln. rubli w NRD, 5000 motocykli w Cze-

chosłowacji, 11 tys. opon samochodowych i artykuły gospodarstwa domowego za milion rubli w NRF.

✱

Sobota przyniosła znowu wiele poważniejszych transakcji. Węgry otrzymają wkrótce od nas 300 samochodów typu „Warszawa”, a Francuzi 3000 ton różnego rodzaju blachy.

CRS „Samopomoc Chłopska” zawarła umowy wzięte ze spółdzielcami różnych krajów. W związku z tym dostarczymy w najbliższym czasie 1000 ton fasoli i grochu Holandii, w zamian za obuwie i konfekcję oraz wysyłamy duże ilości fasoli, grochu, mączki ziemniaczanej i pulpy owocowej do Francji za pieprz, wanilię, sardynki, cytryny, oliwę niefakcyjną, konfekcję i trykotaże. Ponadto otrzymamy duże ilości uprzednio z Czechosłowacji w zamian za kapustę, ziemniaki, owoce i pulę owocową.

Centrala „Dał” zawarła transakcje na około 15 mln. rubli, w tym za 7,5 mln. w eksporcie. Są to przeważnie transakcje związane, przewidujące import różnego rodzaju artykułów za dostawy polskich produktów. Tak np. otrzymamy z Francji 300 samochodów wraz z częściami zapasowymi oraz duże ilości konfekcji i artykułów dzianych za dostawy blachy i tenisówek wartości 1.700 tys. rubli oraz łożyska kulkowe z Japonii wartości 560 tys. rubli za siód.

Ponadto w sobotę sprzedaliśmy m. in. 6000 m³ papierówki sosnowej NRF, płyty pilśniowe i ceratę Grecji, 100 ton papieru piśmiennego Jugosławii, 37 ton ziół Szwajcarii. Zakupiliśmy natomiast 2200 silniczków kajakowych w NRD, francuski sprzęt umożliwiający swobodne nurkowanie, 141 ton sardynek w Maroku, Francji i Jugosławii oraz 560 ton marokańskiej mączki rybnej będącej wartościową paszą dla bydła. (L)

Tylko fachowcy

(Inf. wł.)

Ostatnio przeprowadzono w naszym województwie weryfikację 129 pracowników państwowego handlu, a przede wszystkim dyrektorów, ich zastępców, głównych księgowych z państwowych przedsiębiorstw handlowych.

Z liczby tej 51 osób zostało zweryfikowanych bez zastrzeżeń, 46 — ma uzupełnić kwalifikacje zawodowe, w 11 wypadkach uznano staż i długoletnie doświadczenie zawodowe. 10 osób nie zweryfikowano. Pozostało jeszcze do zweryfikowania 11 osób, które nie stawily się przed komisją.

W ciągu tego miesiąca przeprowadza się weryfikację pracowników administracji handlowej, a w lipcu i sierpniu — pracowników sklepowych. (mh)

Ogólnokrajowa narada kulturalno-oświatowa

(Inf. wł.)

W sobotę w Nowym Ratuszu rozpoczęła się dwudniowa narada kierowników wydziałów kultury przydywów rad narodowych miast wydziałowych i wielkoprzemysłowych. Narada, w której biorą między innymi udział: przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki, Komitetu Wojewódzkiego PZPR oraz zaproszeni kierownicy placówek kulturalno-oświatowych (klubów zakładowych i świetlic), przedstawiciele klubów dyskusyjnych, klubów inteligencji oraz TUR i byłego WRZZ, poświęcona była omówieniu węgłowych zagadnień działalności kulturalno-oświatowej ze szczególnym uwzględnieniem pracy kulturalno-oświatowej z inteligencją i działalnością k-o. w dużych zakładach pracy. Narada trwa. (Zet)

Filharmonia Olsztyńska — ku czci F. Nowowiejskiego

(Inf. wł.)

Olsztyńska Orkiestra Symfoniczna zorganizowała w tych dniach trzy koncerty poświęcone twórczości kompozytora Feliksa Nowowiejskiego, piewcy Warmii i Mazur. Pierwsza impreza odbyła się w Biskupinie Reszelskim, druga — w Zalesiu k. Barczewa (gdzie twórca „Roty” urodził się 80 lat temu). Szczególnie uroczysty charakter miał koncert niedzielny w Teatrze im. Jaracza (Olsztyn).

W programie znajdowały się wyłącznie utwory F. Nowowiejskiego. Orkiestrą Symfoniczną dyrygował Olgierd Straziński. Jako solisci wystąpili wybitni śpiewacy Opery poznańskiej: Alicja Dankowska (sopran) i Henryk Kustosik (tenor).

Twórczość fortepianową swego ojca zaprezentował znany pianista Kazimierz Nowowiejski. Chór Mieszany Zespołu Pieśni i Tańca „Olsztyn” popisywał się w barwnych strojach regionalnych — pod kierownictwem prof. W. Herman-lichyckowej. Okolicznościowa prelekcja i komentarze wypowiadał drugi syn kompozytora dr Feliks Maria. Wszystkie trzy imprezy przyjęli słuchacze owacyjnie. Publiczność olsztyńska — w chwili, gdy zabrzmiał „Hymn Warmiński” z czasów plebiscytu roku 1920 — uczciła pamięć kompozytora powstaniem z miejsc. (Z)

Do Warszawy przybyła — w związku z rozpoczynającą się Dekadą Litewsko-Polską — litewska delegacja kulturalna z wicepremierem rządu LSRR na czele.

Delegacja przyjechała do Poznania w następującym składzie: Kazimierz Preikszas — wiceprezes Rady Min. LSRR Józef Ziugda — wiceprzewodniczący Litewskiej Akademii Nauk, Konstanty Korsakas — dyrektor Instytutu Języka Litewskiego Akademii Nauk, Irene Kostkiewiczite — lektorka Uniwersytetu Wileńskiego i Edward Miezelajitis — literat.

Na zdjęciu: marszałek Cz. Wł. wita delegację na dworcu lotniczym w Warszawie.

Fot. — CAF

Von Brentano o strefie kontrolnej

BERLIN (PAP).

„Rząd federalny nie odrzuca kategorycznie myśli o stworzeniu w Europie strefy pozostającej pod kontrolą, jednakże równocześnie nie aprobuje tego projektu bez zastrzeżeń” — oświadczył minister praw zagranicznych NRF — Heinrich von Brentano w Wiesbaden w rozmowie z dziennikarzami.

Opowieść morską

Można znaleźć jej początki w zapiskach z zamierzającej historii, w czasach gdy karawany kupców rzymskich zakupywały żółte bryły jantaru u nadbałtyckich plemion słowiańskich. Można śledzić jej przebieg w dziejach narodu polskiego — od walk jego pierwszych historycznych władców o utworzenie państwowości polskiej na ziemiach między Bałtykiem a Karpatami, aż do marszów bojowych jednostek I Armii W. P., do walk polskiego i radzieckiego żołnierza o Gdańsk, Kołobrzeg i Szczecin.

Przez dwanaście lat codziennym wysiłkiem narodu zapisywaliśmy nowe karty tej opowieści. Dziś, gdy rozwinęliśmy jej wszystkie wątki, odczuwamy niedosyt ubogich początków.

Sprawy morskie, które do niedawna jeszcze przez szerokie rzesze naszego społeczeństwa kwitowane były piosenką o „morzu, którego trzeba wiernie strzec, albo na dnie z honorem leć”, lub okolicznościowymi przemówieniami z okazji „Dni Morza”, stały się wreszcie codzienną troską każdego obywatela, zaczęto o nich myśleć i mówić w kategoriach ekonomicznych.

Dziś w pojęciu przeciętnego obywatela coraz częściej słowo „Wybrzeże” kojarzy się już nie tylko z urokiem nadmorskiej plaży, ale z gospodarczym organizmem portów, z troską o zbyt małą ilość dźwигów przeładunkowych, z problemami stoczni i floty, rybołówstwa morskiego i morskich szlaków handlowych. Dziś, w momencie zdobywania dewiz dla polepszenia bilansu handlowego państwa, zaczyna się już rozumieć, że koszt jednostki dewizowej, osiągnięty dzięki usługom floty handlowej, kalkuluje się bodajże najtaniej, a w każdym

razie znacznie taniej, niż koszt takiej jednostki, osiągniętej w innych transakcjach.

Kilka miesięcy temu garstka zapaleńców w Szczecinie zorganizowała Społeczne Towarzystwo Żeglugowe, mające na celu dopomożenie władzom państwowym w rozbudowie floty w oparciu o system akcji. I oto — zanim jeszcze oficjalne czynniki zajęły zdecydowane stanowisko w stosunku do tej inicjatywy — tysiące przeciętnych obywateli zaczęło zgłaszać udział w pociągach na rozbudowę floty. Czy ludźmi tymi kierowała wyłącznie chęć zdobycia dywidendy na intratnym „morskim interesie”? Wypada stwierdzić, że takie postawienie sprawy byłoby grubym wulgaryzowaniem. Wypada stwierdzić, że przeciętny obywatel, wysupłując ze swej kieszeni pieniądze na zakup akcji Towarzystwa, nie kalkulował jedynie swoich osobistych zysków, ale widział również zysk i interes społeczny.

Był kiedyś czas, że Polak Józef Korzeniowski, ukończywszy morze, wyemigrował do Anglii, służył w jej flocie, potem zaczął pisać po angielsku powieści pod pseudonimem Joseph Conrad i — został klasykiem angielskiej literatury marynistycznej, wedle zdania samych Anglików — nauczył ich kochać morze. W Polsce, która wówczas straciła swój byt niepodległy, nie mógł tego dokonać.

Wypada nam pomyśleć o tym, aby nasze przyszłe pokolenia nie wydawały Józefów Korzeniowskich, ale Józefów Korzeniowskich. Wypada nam wzmożnić swój emocjonalny stosunek do morza o całą potęgę realistycznej myśli ekonomicznej, o moc gospodarskiego wysiłku.

Taka jest konsekwencja morskiej opowieści naszych dni.

Wymiatanie dyktatorów

(API)

Na wyspach Morza Karaibskiego jest coraz goręcej. Nie jest to jednak sprawa słońca, lecz ludności, która z narastającą energią przystępuje do położeń kresu zniechęconym dyktatorom. Należy na ten fakt zwrócić uwagę, ponieważ właśnie republiki na tych wyspach: Kuba, Haiti i Dominikańska są ostatnimi bastionami dyktatur wojskowych w całej Ameryce Łacińskiej (pewien wyjątek stanowi jeszcze Paragwaj, rządzony przez gen. Stroessnera).

W chwili obecnej toczy się na Kubie i w Haiti otwarta walka pomiędzy częścią społeczeństwa a tamtejszymi reżimami, którym przewodzą gen. Batista na Kubie i junta wojskowa na Haiti. Liczba zabitych w obu tych republikach wzrasta z każdym dniem. Równocześnie jednak zbliża się nieuchronnie chwila obalenia tamtejszych dyktatorów. Pisząc o Kubie, „New York Times” stwierdził, iż „tamtejszy obraz jest ciemny, a nawet zastraszający”.

W ciągu minionych dwóch lat zwaleni zostali z najwyższych piedestałów władzy tacy, zdawałoby się, nienaruszalni dyktatorzy, jak Peron w Argentynie, Diaz w Hondurasie lub Rojas w Kolumbii. Obecna walka narodów toczy się o ostateczne zlikwidowanie pozostałych samowładców. Na Kubie i Haiti trwa dzisiaj faktyczna bitwa pomiędzy wiernymi reżimom wojskami a powstającymi grupami ludności, wśród których przewodzi młodzież. Nie podlega już dyskusji, iż ta bohaterka walka przerzuci się i na ostatnie kraje, w których władzę sprawują jeszcze dyktatorzy: gen. Stroessner w Paragwaju i gen. Trujillo w Republice Dominikańskiej. Upadek tych wszystkich dyktatorów jest już na pewno i wli tylko kwestią niedługiego czasu. Ołbrzymia rewolucja społeczna, przetaczająca się potężną falą przez Amerykę Łacińską, zmiata po kolei zniechęcone dyktatorskie reżimy. Jest to proces, wyzwalający narody tej Ameryki w nie mniejszym stopniu niż zrzucanie kolonialnego jarzma przez narody azjatyckie. To, co się teraz dzieje na niewielkich Wyspach Karaibskich, jest odbiciem twardej walki ludu o podstawowe dlań prawa.

(P)

Wybory w Niemieckiej Republice Demokratycznej

BERLIN (PAP)

W niedzielę, w Niemieckiej Republice Demokratycznej odbyły się wybory do terenowych przedstawicielstw władzy ludowej (odpowiedników naszych rad narodowych — red.). Wybory rozpoczęły się we wszystkich miastach i gminach NRD oraz w demokratycznej części Berlina o godz. 6.00 rano.

Miasta i wioski Niemieckiej Republiki Demokratycznej przybrały z tej okazji odświe-

żoną szatę, udekorowane flagami państwowymi, czerwonymi sztandarami klasy robotniczej itp. Jak wynika z doniesień prasy, w wyborach weźmie udział po raz pierwszy około 900 tys. młodych ludzi, którzy ukończyli 18 lat. W wyborach ludność NRD 220 tys. deputowanych do terenowych przedstawicielstw władzy ludowej oraz 70 tys. zastępców — członków tych przedstawicielstw w gminach, miastach i okręgach.

W odświeżeniu przybranych lokalach wyborczych od samego rana notowano ożywiony ruch. Mimo że wybory trwały przez cały dzień, w niektórych miejscowościach głosowanie zakończyło się już w godzinach porannych. Na przykład w siedmiu gminach okręgu Magdeburg wszyscy uprawnieni do głosowania oddali swe głosy do godz. 8 rano. W okręgu Erfurt w godzinach przedpołudniowych zakończono głosowanie w 11 gminach. W okręgu Rostock do godziny 11 spełniło obowiązki 55,5 proc. wszystkich uprawnionych do głosowania.

Prezydent Wilhelm Pieck, premier Otto Grotewohl i pierwszy sekretarz KC SED Walter Ulbricht oddali swe głosy w berlińskiej dzielnicy Niederschönhausen. Przewodniczący Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej i wicepremier NRD Otto Nuschke głosował w dzielnicy Niederneudorf, a przewodniczący Rady Narodowej Frontu Narodowego prof. Correns w jednym z obwodów w pobliżu granicy z Berlinem zachodnim.

Jak wynika z komunikatów komisji wyborczej, wybory odbyły się pod znakiem dużej frekwencji wyborców.

Statki polskie w Hajfongu

HANOI (PAP)

Po raz pierwszy od wyzwolenia Hajfongu 4 oceaniczne statki polskie stały na nadbrzeżu obok siebie w dwóch szeregach, co się w języku fachowym określa, jako pozyce „alongside”.

Wizyta polskich statków w Hajfongu pozostawiła wyraźne ślady. W magazynach wiadać dużo skrzyń „METAL-EXPORTU” i innych polskich central handlu zagranicznego. Grupa organizacyjno-techniczna polskiej delegacji geofizycznej pilnuje przeładunku 70 ton sprzętu przywiezionego z Polski dla zmontowania stacji obserwacyjnych w Phu Lien pod Hajfongiem i Cha Pa na północy Wietnamu.

Ekwipunek portu posiada jeszcze duże braki. Wszystkie nadbrzeża dysponują wyłącznie jednym dźwigiem portowym. Przewóz towarów do magazynów dokonywany jest przy pomocy kilkunastu traktorów z platformami. Konserwacja nadbrzeży zbudowanych przez Francuzów z konstrukcji żelaznych, okładanych drzewem wymaga gruntownego remontu.

Obraz portu obfituje w typowo wietnamskie kontrasty: obok nowoczesnego dźwigu zobaczyć można kobiety i mężczyzn przyładowujących wózek z barek przy pomocy koszyków niesionych na głowie, obok zaś dużego statku przepływają charakterystyczne „sampany” o brązowych podwojach żaglach, przypominających skrzydła motyla.

Zwołanie krajowej konferencji partyjnej na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP)

Podano tu do wiadomości, że 22 bm. odbyło się plenium Komitetu Centralnego Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, na którym omówiono zagadnienia związane z krajową konferencją partii. Tematem obrad plenium były także wnioski, które mają być omówione na konferencji partyjnej.

Dziennik „Nepszabadsag”

ze świata

STANY ZJEDNOCZONE dostarczają na terytorium Południowej Korei nowoczesnego uzbrojenia i sprzętu, gdyż — oznajmił gen. Litzenberg — „USA nie uważają się za zobowiązane do respektowania tego punktu porozumienia, który zakazuje dokonywania modernizacji uzbrojenia, znajdującego się na wyposażeniu sił zbrojnych stacjonujących po obu stronach linii rozjemowej”.

CZANGKAISEKOWCY ostrzelali w dniu 19 bm. angielski statek handlowy „White Bee” w pobliżu wyspy Uil.

„DZIEŃ PAWŁA OSZELDY”, bohaterskiego uczestnika walk wolnościowych w okresie „Wiosny Ludów” obchodzono był przez ludność polską, zamieszkałą w Nieborach na Śląsku czechosłowackim.

W CHILE rozpoczął się strajk dokerów proklamowany na znak solidarności z marynarzami floty handlowej chilijskiego portu Antofagasta, którzy żądają podwyżki płac.

RZĄD KADARA polecił amerykańskiemu attaché lotniczemu pulk. W. F. Dallanowi opuścić terytorium węgierskie do dnia 26 bm. Zarzuca się przedstawicielowi amerykańskiemu, że brał udział w wypadkach jesiennych ub. roku.

Z CAPRI DO NEAPOLU przybył szach Iranu z małżonką Suraya. Udadza się oni na zwiedzanie największego na świecie amerykańskiego lotniskowca „Forrestal”, który przebywa obecnie na Morzu Śródziemnym.

Sejmik morski w Szczecinie

(Ciąg dalszy ze str. 1)

dzie z tym towarzystwem i odwrotnie oraz na trudnościach produkcyjnych naszych stoczn, których portfel zamówień na najbliższe lata jest bardzo wypełniony.

Referent przedstawił następnie perspektywę rozwoju morskich połączeń liniowych w planie 5-letnim.

Przewiduje się przede wszystkim dalszy rozwój połączeń z krajami Dalekiego Wschodu. Znacznie lepiej obsługiwana będzie linia południowo-amerykańska dzięki wprowadzeniu do eksploatacji na tej linii motorowców produkcji krajowej o nośności 6 tys. dwt. Czynnione są ponadto starania o rozszerzenie połączeń z portami Japonii i północnej Ameryki, a następnie Australii i Filipin.

O ile perspektywę rozwoju floty handlowej — podkreślił

Ten nie udaje Greka

Od sklepiu do... milionów

(API)

Grek Aristoteles Onassis był przed kilkunastu laty kupcem. Właściciel domu, że kraje we wschodniej części Morza Śródziemnego, rodzajem szczególnych kupców, którzy im tylko znanym sposobem — potrafili dochodzić do fortunu. Onassis jest dzisiaj potentatem i na pewno jednym z najbogatszych ludzi świata. Jego obecny majątek liczy się na dziesiątki milionów dolarów. Flota handlowa mr. Onassisa, pływająca głównie pod banderą panamską, dysponuje najbardziej nowoczesnymi statkami. Jego tankowce o wyporności 40 tys. ton nie mają równych sobie w świecie. Obecnie stocznia hamburska buduje na zamówienie tego milionera tankowiec o poj. 30 tys. ton.

Ale i tego za mało. Jak podano w piątek, uruchamiane przez Onassisa linie pasażerskie żeglują powierzyć — „Olympic Airways” — sieć będą w przyszłym roku do USA, Półn. Afryki i zakątków Europy.

Maluczo, a polećmy jeszcze „pociskiem Onassisa” na księżyc! Główna Greka pracuje. I nie tylko główka... (A)

opublikował komunikat KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej o zwołaniu krajowej konferencji partyjnej na 27 czerwca br.

Porządek dzienny konferencji obejmuje: referat sprawozdawczy Tymczasowego Komitetu Centralnego WSPR, zagadnienia dotyczące statutu partii oraz sprawę umocnienia i uzupełnienia kierowniczych organów partii.

O „Szarotce”, „Melodii”, „Tatrach” i „Podhalu”

— Nie panie inżynierze, nie idę już ani kroku dalej. Chyba, że mnie pan poniesie na rękach.

— Dałaby mi żona!

— Więc siadamy sobie tu przy studio radiowym na ławce i podsumujemy w spokoju ducha nasze wrażenia.

— Główny inżynier Poznańskiej Rozgłośni Radiowej — Napierała, towarzyszący mi na jednej z licznych wędrowek po Targach (och, te obowiązki!) nie wygląda wcale na zbyt utrudzonego. Widocznie poniósł go zawodowy entuzjazm, bo oglądaliśmy Targi pod kątem widzenia aparatury radiowej.

Trzeba przyznać, że miło rozczarowuje (nawet laika) polskie stoisko radiowe. Przecież jeszcze niedawno byliśmy, jeśli chodzi o ten dział produkcji, dosłownie w „powijkach”. A tu na stoisku oglądamy szereg nowych modeli, które estetycznym, nowoczesnym wyglądem dorównują radiodiodom zagranicznym. A i jakość wyposażenia — jak mnie informuje inżynier Napierała — zmierza w kierunku nowoczesnych rozwiązań. Obok znanych już powszechnie „Syren” i „Stolice”, widzimy nowy odbiornik produkcji Zakładów Radiowych im. M. Kasprzaka w Warszawie — „Wola”. Po raz pierwszy spotykamy się tutaj

z kierunkową anteną ramową oraz klawiszowym przełącznikiem zakresu. Tak zwana „rama” pozwala na odbiór audycji bez użycia anteny zewnętrznej, a nado w dużym stopniu pozwala na eliminowanie zakłóceń atmosferycznych, przemysłowych i innych.

Jak się przekonaaliśmy, duże zainteresowanie zwiędzających wzbudza nasz mały odbiornik baterijny „Szarotka”, produkowany również przez Zakłady Kasprzaka. Warto tu zaznaczyć, że już w zeszłym roku podobny model turystyczny wyprodukowała poznańska Spółdzielnia Pracy Artykułów Technicznych i Metalowych. Jednak ze względu na trudności w nabywaniu lamp do tych aparatów (import), na rynku pokazało się ich niewiele. „Szarotka” jest pierwszym seryjnie produkowanym polskim odbiornikiem turystycznym. Jest to odbiornik superheterodynowy, przenośny, zasilany z baterii suchych, umieszczonych wewnątrz obudowy. Ponadto istnieje możliwość zasilania go z sieci prądu zmiennego przy pomocy dodatkowego zasilacza.

Być może niedaleko jesteśmy już od wyprodukowania kieszonkowego odbiornika radiowego — takiego, jaki oglądamy na przykład na stoisku firmy „Telefunken”, „Partner” niewiele ksz jest od portfela. Jest on wprawdzie jednozakresowy, ale i tak budzi zrozumiały zachwyt zwiędzających. Kosztuje 120 marek, a podobny, produkcji amerykańskiej (dwuzakresowy) 60 dolarów. Przy aparatach tych zastosowano tranzystory. Jest to najnowocześniejsze urządzenie w dziedzinie produkcji radiowej — zastępujące lampy radiowe.

Ale „wedle stawu grobla” — mówi nasze stare przysłowie. Chwilowo trzeba nam jeszcze dużo zwyczajnych, dobrych odbiorników radiowych. Później zasmakujemy pewnie i w minia turskach. Toteż słusznie inżynier Napierała zwraca mi uwagę na to, że w bieżącym roku Zakłady Radiowe Kasprzaka wypuszczają na rynek jeszcze dwa nowe typy odbiorników radiofonowych: samochodowy „Żerań” i odbiornik sieciowy II klasy „Tatry”.

Oprócz tego te same Zakłady wypuszczają nowo opracowany magnetofon „Melodia”, nie ustępujący jakości klasie europejskiej. Magnetofon mieści się w wygodnej, eleganckiej walizeczce, wyposażony jest w mikrofon i własny głośnik. Dla ułatwienia manipulacji posiada szereg klawiszy oraz dwa komplety głowic, co przy zapisie dwusieczkowym pozwala na nagrywanie i odtwarzanie dla obu kierunków przesuwu taśmy. W czasie nagrywania poziom sterowania kontrolowany jest specjalnym wskaźnikiem (magiczne oko).

Zofia ANDRZEJEWSKA

Prezydent Włoch nie przyjął misji Zolego

RZYM (PAP)

Prezydent Włoch Giovanni Gronchi odrzucił dymisję ziozoną na jego ręce dnia 10 bm. przez premiera Zolego. Kron ten nie mający precedensu w historii oznacza, że rząd Zolego automatycznie pozostaje u władzy.

Gronchi zwrócił się do premiera Zolego, by ponownie ubiegał się w parlamencie o aprobatę dla programu swego rządu, w skład którego wchodzi wyłącznie przedstawiciele jednej partii, mianowicie chrześcijańskiej demokracji.

Inwazja pszczoł uniemożliwiła start samolotu

PARYŻ (PAP)

Na lotnisku Orly pod Paryżem zdarzył się niecodzienny wypadek. Samolot niemieckich linii lotniczych „Lufthansa” przygotowywał się właśnie do odlotu do Buenos Aires, gdy nagle został otoczony przez gęstą chmurę pszczoł. Musiano wstrzymać start, o chwili, gdy rósł osiadł na skrzydłach samolotu. Dopiero wtedy, pasażerowie, którzy schronili się przed „inwazją” pszczoł do poczekalni, mogli wsiąść do samolotu.

Układy na papierze nie wystarczają

Japonia żąda równości w stosunkach z USA

NOWY JORK (PAP)

Przebywający w Stanach Zjednoczonych premier Japonii Kishi odbył trzygodzinną rozmowę z sekretarzem stanu Dullesem. Z waszyngtońskiej korespondencji Agencji France Presse wynika, że w czasie rozmowy z Dullesem Kishi akcentował szczególnie, iż amerykańsko-japońska współpraca powinna opierać się na wzajemnym zrozumieniu i całkowitej równości. Między innymi premier Japonii oświadczył, że porozumienia i układy na papierze nie wystarczają i że niezbędne jest, aby obydwa kraje wykazywały całkowite i pełne zrozumienie dla swoich punktów widzenia. „Nasze stosunki — powiedział Kishi — sekretarzowi stanu — powinny wynikać z ducha realnej współpracy”.

Poszedł na kawę... na 40 lat

Pewnego pięknego popołudnia 1917 roku, wówczas 34-letni Antonio Malagodi z Modeny oświadczył żonie: „Wychodzę na kawę” i wrócił do domu... dopiero w ub. czwartek.

Okazało się, że „na kawę” udał się aż do Brazylii. Dorobił się tam niezłego majątku. Jednakże w domu wiele się w ciągu owych 40 lat zmieniło. Żona zmarła przed kilkoma laty, przekonana zresztą, że jej mąż od dawna nie żyje. W każdej rocznicę pójścia „na kawę” odbywała się żałobna msza za spókoję jego duszy. Nieoczekiwanego powrotu Antonio dożył tylko jego dwaj bracia.

Rozejm w sprawie „bitwy” o Okinawę

WASZYNGTON (PAP)

Na zakończenie rozmów, jakie przeprowadził premier japoński Kishi z przywódcami amerykańskimi, opublikowano w Waszyngtonie komunikat końcowy, podpisany przez prezydenta Eisenhowera i Kishi. Stany Zjednoczone zobowiązały się w ciągu najbliższych dwunastu miesięcy dokonać zasadniczej redukcji swoich sił zbrojnych, stacjonujących w Japonii. Komunikat podaje, że rząd amerykański rozpatruje „rychle wycofanie z Japonii wszystkich swoich oddziałów lądowych”. Obydwa rządy będą się konsultować w sprawach dotyczących ruchu i ewentualnego użycia oddziałów amerykańskich stacjonujących w Japonii. Japonia zgadza się, aby Amerykanie w dalszym ciągu utrzymywali swoje bazy na Okinawie i sprawowali kontrolę nad tą wyspą.

DAĆ PRZYKŁAD

Różne bywają punkty widzenia, różne oceny i osady. Różne także — rezultaty rozumowania opartego o różne przesłanki. Nic dziwnego. Ludzie są różni. Psychicznie niejednolici, nie z jednej wyciosani bryły.

Całkiem świeżo mamy w pałęci mądre — bo nie wykonypowane woluntarystycznie, lecz oparte rzeczywistości, lecz wielkiej ilości ludzi — słowa z lutowego referatu Mao Tse-tunga, opublikowane przed kilku dniami. Mam na myśli zwłaszcza słowa o sprzecznościach w łonie społeczeństwa i drogach rozwiązywania tych sprzeczności.

Ale nie o cytowanie Mao chodzi i nie o chińskie problemy.

Chodzi mianowicie tylko o podkreślenie, że takie właśnie patrzyenie na rzeczywistość pozwala na uchwycenie istniejących, a w konsekwencji również powstawania nowych, dotychczas nie znanych elementów jednoczenia społeczeństwa, narodu. Chodzi o polskie problemy, których miniony rok ujawnił przed nami wcale nie najmnij.

I dlatego niebagatelne znaczenie ma na przykład odpowiedź na pytanie: Jak to się dzieje, że w okresie, gdy często powtarzano słowa o jedności moralno-politycznej na rodzie, jedność ta w rzeczywistości stawała się coraz bardziej problematyczna; a gdy — po czerwcowym wstrząsie poznańskim — to określenie wydawało się ryzykowne, faktycznie jedność narodu narażała, osiągając punkt kulminacyjny w Październiku i — jako konsekwencji — w styczniu?

Oczywiście. Odpowiedzi może być tak wiele, jak wiele punktów widzenia, ocen, osądów. Jedna — z całą pewnością jest słuszna i niewątpliwa: wszystkie różnice w łonie polskiego społeczeństwa nie osłabiają w niczym elementów cementujących, nie są w stanie rozsądzić tego, co wspólne.

„Duo sunt — jak mówi Cicerone — genera decertandi: unum per disceptationem, alterum — per vim...”, co w wolnym przekładzie brzmi: „Dwa są sposoby rozstrzygnięcia spraw: jeden poprzez rozważanie i przekonywanie, drugi — poprzez siłę...”.

Nie jestem zbyt mocny w historii, ale nie ulega — również dla mnie wątpliwości, że tę Ciceronową prawdę można zastosować do życia narodów.

Polsko-jugosłowiańska współpraca harcerska

Coraz szersze kręgi zalicza zagraniczna działalność harcerstwa. Najłatwiej układała się dotychczas praca i wymiana młodzieży z sąsiednimi i bliźszymi sąsiadami — pionierami i organizacjami młodzieżowymi ZSRR, Czechosłowacji i NRD.

I już wkrótce harcerze polscy będą mogli poznać się z Jugosławia — z jej pięknem oraz młodzieżą. Jest to rezultat niedawnej wizyty delegacji wychowawczych i organizacyjnych Jugosławii, która bawiła w naszym kraju na zaproszenie Głównego Kwatery Związku Harcerstwa Polskiego.

Góście jugosłowiańscy zwiedzili nasz kraj i oczywiście najbardziej interesowali się pracą harcerstwa, zuchów i związanych z nią problemami wychowawczymi i metodycznymi.

W wyniku przyjacielskich rozmów z kadrą ZHP ustalono ramowe zasady współpracy między harcerstwem polskim a organizacjami młodzieżowymi oraz dziecięcymi Jugosławii.

Postanowiono, że delegacja jugosłowiańska przedstawi swemu kierownictwu poglądy na temat harcerstwa polskiego i że będzie się ubiegała o uzyskanie zezwoleń na prowadzenie szerokiej, bezdewizowej wymiany młodzieży z Polską.

Już w sierpniu br. wyjadzie do Jugosławii pierwsza, 20-osobowa grupa polskiej młodzieży harcerskiej. Grupa ta reprezentować będzie ZHP na zlocie Jugosłowiańskiego Związku Zwiadowców, który odbędzie się w dniach od 7 do 16 sierpnia w Pale koło Sarajewa.

Góście jugosłowiańscy przypuszczają, że można będzie wtedy podjąć bliższe rozmowy na temat wymiany harcerzy poszczególnych województw naszego kraju z republikami Jugosławii.

Obie strony są jak najbardziej zainteresowane w stałym wymianie informacji, gazet i czasopism harcerskich, a także wydawnictw pedagogicznych. (a)

Strawestowałbym ją więc na przykład tak:

Istnieją dwie metody rządzenia państwem, czyli reprezentowania i realizowania aspiracji narodu: jedna poprzez rozumienie dróg i celów realizacji dążeń całego narodu przez możliwie maksymalną jego większość; druga — poprzez utrzymanie go w ryzach dla osiągnięcia założonych celów, nawet gdyby to były cele zgodne z aspiracjami narodu.

Druuga metoda — nie wytrzymuje próby życia. Jak wyraziła historia, wcześniej czy później ta metoda okazuje się bezowocna, zawodzi, kompromituje się. To także z naszych wynika doświadczeń. I dlatego ta metoda umacniania PRL została, zgodnie z wolą narodu i za jego aprobatą, zdecydowanie odrzucona.

Pozostajemy przy pierwszej. Również zgodnie z wolą narodu i za jego aprobatą.

To jednak wcale nie oznacza automatycznego rozwiązania wszystkich problemów. Oznacza natomiast drogę — suwerenną praworządą, sprawiedliwą w założeniu — skomplikowaną, wymagającą nieustannej konfrontacji działań i jego rezultatów z założeniami. I co istotne: wymóg tej konfrontacji dotyczy już nie tylko o sprawujących władzę, dotyczy także z każdego obywatela z oddzielną oraz wszystkich — jako społeczeństwa — łącznie. W ten sposób odpowiedzialność za losy Polski jak najbardziej demokratyzuje nie spada na barki wszystkich Jej synów.

Jak powszechnie w świecie wiadomo, my Polacy, w gorącej jesteśmy wodzie kąpieli i skłoniłoby nas do pływania ogniem. Kto wie, czy nie tu także szukać trzeba źródeł owego październikowo-styczniowego fenomenu, niespotykanej jedności rozważań, rozsądku i postawy naszego narodu.

Ale i tu także znajduje się źródło mego sceptycyzmu. Jestem bowiem sceptykiem, podobnie jak wielu moich Rodaków. Ot, choćby tych, którzy do dziś dnia „na wszelki wypadek” nie podpisują się w listach zawierających ich własne myśli, bo... nie wierzą, że minione praktyki rzeczywistości minęły. Z powodu tych Rodaków mój sceptycyzm na wet wzrasta!

Jakże bowiem szybko spala się ogień w słowie rozpalony! Przecież wystarczy, by jedne go z nas spotkała krzywda (ba! nawet przykrość!) ze strony drugiego z nas, by od razu krzywda ta (ba! nawet przykrość!) przysłoniła nam to, co wspólne...

Czy potrafimy równie bohatersko, jak umiemy szarżować pod Somosierrą, szturmować Monte - Cassino, lać krew pod Lenino, zwerzeć wszelkie różnice psychiczne i ukształtowane, nie z jednej wyciosani bryły Polaków dla wspólnej, polskiej sprawy? Czy potrafimy „per disceptationem” dojść do jakiegokolwiek porozumienia 28 milionów Rodaków, pragnących żyć lepiej, wejść możliwie wysiłkiem jednego pokolenia w krąg tych zamożniejszych narodów świata, co oznacza: w krąg narodów pracowitych?

WĘGIEL I STAL

Światowa produkcja stali surowej ilustruje się następującymi liczbami (w milionach ton): r. 1954 — 223, r. 1955 — 269, r. 1956 — 282. Jeśli chodzi o kraje kapitalistyczne, poważniejszy wzrost produkcji stali wykazują NRF i Francja, natomiast Wielka Brytania wykazuje w ostatnim okresie pewną stagnację (1955 r. — 20,1 mln. ton, 1956 r. — 20,9 mln. ton), zaś Stany Zjednoczone wykazują spadek (1955 r. — 106 mln. ton, 1956 r. — 104 mln. ton) — co wiąże się z poważnymi sytuacjami strajkowymi, jakie zachodziły w obu tych krajach. Najszybsze tempo wzrostu produkcji stali wykazuje w tym

Odpowiedź na te pytania nie należy do jednostki. Można tylko stwierdzić, iż jest to w pełni możliwe. Bo możliwe jest wspólne rozwiązywanie naszych wewnętrznych sprzeczności. Bo możliwe jest wśród ludzi, różniących się punktami widzenia, ocenami i osądami, lecz zjednoczonych wspólnym dążeniem, wzajemne wykorzystywanie swych zalet dla wspólnego dobra i wzajemne usuwanie swych wad w imię dobra wspólnego.

Oto są te elementy jednostki, która oby z fenomenu przekształciła się w nową tradycję polskiego narodu. Tradycję zrodzoną w Polskim Październiku, którego półmetkiem był tragiczny Czerwcowy Czwartek.

My, poznaniacy, możemy tej młodej, ale ambitnej tradycji zadośćuczynić już teraz. Możemy dać przykład.

Henryk RUDZKI

Rozdroża wodnego transportu (1)

Co u innych się opłaca...

Nowoczesna gospodarka — to przede wszystkim transport. Arteriami szos, kolej żelaznych, kanałami śródlądowymi, rzekami, przez morza i oceany przewozi się miliardy ton surowców, kopalin, produktów rolnych i gotowych produktów. Nowoczesny przemysł wymaga bowiem kompozycji wielu surowców w jednym go towym towarze. Komplikujące się wymagania techniczne na rzucają konieczność transportu na trasie wielu tysięcy kilometrów — nawet tak masowych i ciężkich surowców, jak węgiel lub ruda. Mimo wszystko z punktu widzenia potrzeb gospodarczych transport się opłaca. Równocześnie na całym świecie szuka się zawsze takiego rodzaju przewozu, który kalkulowałby się najtaniej, który dawałby najmniejsze obciążenie kosztami transportu ceny towaru.

Na całym świecie, lecz nie w Polsce.

U nas bowiem panuje reguła nico odmienna, pochodząca z biurokratycznego wygodnictwa. My eksportujemy taki transport, który jest najwygodniejszy dla kierowników produkcji. To nie, że kosztuje drogo. Traci na tym nie prowadzący przedsiębiorstwo — ale państwo.

W USA np. kosztem miliardów dolarów rozpoczyna się budowa gigantycznego kanału łączącego Atlantyk z zespołem Wielkich Jezior. Chodzi o to, by do portów przemysłowych na wybrzeżu połączonych z sobą wielkich basenów słodkowodnych docierały statki o wyporności 10.000 ton. Musi tkwić w transporcie wodnym ogromna siła atrakcyjna, skoro opłaca się zainwestować gigantyczną sumę dolarów. Zresztą nie tylko w Ameryce istnieje tendencja do zamiany, gdzie się da, transportu kolejowego na wodny, chociaż ten ostatni jest o wiele wolniejszy. W Niemczech co najmniej 25 proc. przewozów wewnętrznych odbywa się na szlakach rzek i sztucznych kanałów. Po dobowy odsetek ogólnej ilości

przewozów towarowych wykazuje Francja, Belgia i Holandia.

A w Polsce? Czyż Polska posiada gorsze od tych krajów warunki hydrograficzne? Nic podobnego! Powiedziałbym nawet, że posiadamy warunki bardzo korzystne. Dwie wielkie rzeki, Wisła i Odra, przecinają kraj wzdłuż, ogromną połać kraju rozwinętego gospodarczo obejmuje Warta, która powinna być żeglowna na trzystu lub więcej kilometrowym odcinku. Co najmniej od Koła, gdzie nawet w okresie niskiej wody szerokość szlaku żeglownego wynosi ok. 10 m. Mamy jeszcze Notec, Kanał Bydgoski, Bug, oraz wiele innych dróg wodnych, które jak kanał Warta — Gopło są zarosnięte chwastami, a służą tylko do przepuszczania... niedzielnego wycieczkowiczów — kajakarzy. Nic więc dziwnego, że mimo korzystnego układu arterii rzecznych — towary przywożone drogą wodną śródlądową w Polsce tworzą zaledwie... 1 proc. ogólnej ruchu przewozów. Co opłaca się państwu rozwiniętego kapitalizmu, jakoś nie opłaca się nam. Będziemy próbowali to zagadnienie wyjaśnić na przykładzie Poznania i Warty.

Kilka cyfr. Poznańska Elektrownia sprowadza koleją ze Śląska 250.000 ton węgla rocznie; Zakłady Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu ponad 27.000 ton węgla; „Stomil” kilkadziesiąt a na pewno nie mniej niż 25.000 ton, Okręgowe Przedsiębiorstwo Handlu Opalem potrzebuje na zaopatrzenie ludności województwa 300.000 ton, w tym dla samego Poznania 100.000 ton; HCP zużywa rocznie co najmniej 110.000 ton węgla (razem z deputatami); Gazownia około 130.000 ton. Możemy więc śmiało stwierdzić, że główni konsumenci węgla w Poznaniu sprowadzają 650 — 700 tys. ton rocznie. Ilość ogromna!

Zauważmy również, że z wyjątkiem HCP, gdzie odległość zakładów od Warty wy-

nosi 2 — 3 km, reszta przedsiębiorstw mieści się nieomal na brzegu lub posiada własne urządzenia portowe — przeładunkowe. Mało kto jednak z nich korzysta. Ogólny obrót towarowy w porcie poznańskim wyniósł w 1956 roku bez mała 40.000 ton. Przywożono fosforyty, tj. trochę rud i... 796 ton innych towarów. Węgla nawet na lekarstwo. Tymczasem ten właśnie towar można w najlepszym sezonie transportowym magazynować, oszczędzając na taryfach, oszczędzając linie kolejowe, oszczędzając zużycie taboru, oszczędzając zużycie węgla jako środka pędowego lokomotyw i tak dalej. Zresztą, do wodzenia wyższej opłacalności transportu wodnego jest wyważaniem otwartych drzwi.

Rozumieli to przedwojenni przedsiębiorcy poznańscy, którzy w latach 1928 — 30 przeładowywali w porcie poznańskim do 280.000 ton rocznie. Dziwna rzecz! Im opłacało się np. ładować w Poznaniu węgiel kamienny (przywożony tu koleją), by go eksportować dalej do Szczecina, mimo, że kosztowało ich cło, opłaty graniczne itd. Poza tym wysyłano tam zboże, jęczmień, cukier, żyto, mączkę kartoflaną...

Lecz to nie koniec paradokso-
wów transportowych.

J. LIKOWSKI
Br. LISOWSKI

Harcerze i ekonomia

Nasze dzielne zuchy, nasi harcerze są na prawdę wszechdobyliści. W dniu 1 Maja defilują na stadionie Warty, tydzień potem, obciążeni kociołkami, namiotami itp. martwym inwentarzem jadą na biwak, łowią ryby, gotują, uczą się strzelać, prowadzić samochód, kajak, motorówkę. Latają na szybowcach, służą do mszy, wręczają kwiaty p. Kossak-Szczuckiej, witają go. Prymasa, Władysława Gomułę śpiewają „Sto lat!” — to wszystko bardzo pięknie. Kochamy ich tak, jak się kocha własnych synów, własne dzieci.

Z tym większym zdumieniem widzę zuchów, jak krążąc po reatauracjach, kawiarniach i ulicach, oferowali cienkim głosikiem programy XXVI MTP, sprzedając również kartki z życzeniami imieninowymi, a nawet znakomite pismo poznańskie „Express”. Słyszę jak wykrzykują z uporem gawędzicy z 31 ulicy Nowego Jorku: „Program na Złoty Kask, Kaask!”

A więc nasze kochane zuchy w charakterze ulicznych sprzedawców i lokalokraców. „A nie masz ty, chłopczyku, przypadek pasty Kiwi?” pyta harcerza jakiś dostojny facet, chyba — poznaje po ubraniu — z Warszawy. „A nie masz ty chłopczyku jeszcze czegoś innego?”, zagaduje zucha ktoś inny.

W związku z tym handlem, tymi swojego rodzaju targami w czasie XXVI MTP, narzuca się nieodparte pytanie: czy tej akcji patronują odnośnie władze harcerskie? A jeżeli tak, to czy ze względów na „samowystarczalność finansową” harcerstwa, czy też są jeszcze jakieś

Słońce latem przygrzewa. Z jaką chęcią nie jeden z nas udałby się więc na przejażdżkę kajakiem. Pomyśleli o tym organizatorzy Festiwalowej Loterii Fantowej, przeznaczając na wygrane 48 dwuosobowych kajaków. Można wygrać jeden z nich, kupując tylko za 5 złotych los Festiwalowej Loterii Fantowej.

CAF

Tele-balagan w eterze z powodu płam na Słońcu

Odbiorcy programu telewizyjnego w Madrycie byli bardzo zaskoczeni, kiedy podczas trwania audycji dla dzieci ujrzeli nagle na ekranach swoich telewizorów kanclerza NRF Adenauera, zwiadowcę fabrykę. Jak się okazało, audycja ta była właśnie nadawana przez holenderską stację w Hilversum. W tym samym czasie, telewizorowie w Szwecji zobaczyli nadawany przez telewizję hiszpańską reportaż z wyścigów konnych.

Przyczyną „pomieszania” programów telewizyjnych, jak orzekli uczeni, były płamy na słońcu, które spowodowały powstanie pola magnetycznego.

(PAP).

Grupa naukowców rusza w teren

Zakład Historii Kultury Materialnej a nie jak podawaliśmy Zakład Etnografii przy Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu pod kierunkiem prof. dr. Józefa Burszty, przystąpił do opracowania „Kultury Ludowej Wielkopolski” dla Wydawnictwa Poznańskiego. Praca ta będzie poprzedzona badaniami terenowymi, udział w niej bierze 14 pracowników naukowych: historyków, etnografów, muzeologów, krajoznawców, m. in. topogr. mgr T. Wróblewski, J. Topolski, A. Glapa, St. Błaszczyk.

To ciekawe i niezmiernie cenne wydawnictwo będzie miało charakter popularnonaukowy i ujmie zmiany dokonywane się w naszej ludowej kulturze na przestrzeni 150 lat

W najbliższym czasie zespół naukowców udaje się w teren. Sądzić należy, że mieszkańcy wsi i miasteczek udzielą im pomocy i jak najobfitszych informacji. Badania te mają bardzo wielkie znaczenie, gdyż nowe procesy kulturalne zdolne są w najbliższym czasie zupełnie usunąć resztki dawnej kultury wiejskiej.

Badania subwencjonuje Wydział Kultury Prez. WRN.

(p)

O czym ? piszą inni.

Sprawy Ziemi Zachodnich są szczególnie nam, mieszkańcom dawnych ziem zachodnich, bliskie. Dlatego w dzisiejszym przeglądzie prasy tej problematyce chcemy poświęcić uwagę.

„Osmi rozbiór Głogowa”. Tak brzmi tytuł reportażu Jerzego Sperkowskiego, który na łamach „Życia Warszawy” pisze o wegetacji tego najbardziej chyba po Kołobrzegu zniszczonego miasta. Publicysta centralnej gazety jaskrawo maluje nadzwyczajne trudne warunki bytowania ludzkiego w tym strzaskanym grodzie i stara się wskazać przyczyny.

„Treścią najnowszej historii Głogowa były rozbiory miasta. Najpierw szaber, potem rabunkowa rozbiórka domów na cegle, na budowę wielkich żrębów i złodziejstwo na każdym kroku — takie kolejne haracze składało miasto Warszawie, ale i „niebieskim ptakom”. Nowej Hucie — ale i cwany przemas — stwierdza autor, alarmując, że władze zwierchnie obecnie zamierzają dokonać ośmego z kolei rozbioru miasta, przeznacząc na odbudowę mieszkań Głogowa 1,2 miliona zł, na rozbiórki natomiast, do których trzeba dopłacić (?) — ponad 5 milionów...”.
A miasto jest piekielnie biedne, aktywizacja jest tutaj nie do pomyślenia bez znacznych środków. Dlatego autor konkluduje: „Dopóki zasada finansowania gospodarki miejskiej będzie na bakier ze zdrowym rozsądkiem, a kasa świecić pustkami — niesposób oczekiwać cudu ze strony ojców miasta. Nawet gdyby byli Salomonami, Syzylami i aniołami w jednej osobie.”

„Odrę trzeba gospodarczo zaktywizować” — stwierdza Ignacy Rutkiewicz na łamach „Dziennika Bałtyckiego”, dowodząc:
„Wiele przyczyn złożyło się na to, że Odra przez ubiegłe dwadzieścia lat nie była wykorzystana na miarę swoich możliwości. Miały w tym swój udział ciężkie straty — zadane zegludze odrzańskiej przez działania wojenne. Wiele urządzeń portowych i kanałowych zniszczono. Szlak wodny tarasowały setki zatopionych barek i statków. Tabor był zdziestakowany. Te fakty jednak nie tłumaczyły wszystkiego...”. Zdaniem autora — zaważyły tu błędne koncepcje w odniesieniu do Odry i zegludzy śródlądowej kierownictwa naszej gospodarki narodowej z okresu po roku 1948.

Obecnie kryzys już minął, powrócił do pracy w zegludze odrzańskiej doskonały fachowiec.
Już teraz — pisze Rutkiewicz — Czesi na nowo zaczęli interesować się odrzańską drogą, mamy przewozić towary z zachodniego Berlina, a także z Hamburga. Urealinacja taryf przewozowych jest w toku. Natomiast uczynienie całej Odry zdolnej do zegludzy bez sezonowej przerwy — rozwiązane być może tylko poprzez skanalizowanie jej aż do Kostrzyna, albo też poprzez wybudowanie wielkiego zbiornika w okolicy Raciborza (zapewniłby on równocześnie wodę Śląskowi). Inwestycja taka byłaby zamierzaniem na 7-8 lat. Na pewno jest to przedsięwzięcie godne uwagi, jeśli się zważy, że Odra, jak przypomniał autor, jest najlepszą i jedyną w pełni ekonomiczną drogą wodną w Polsce.

„Wokół słubickiej aktywizacji zrobiło się wiele szumu. Niektórzy przedstawiciele miejscowych władz patrzą na to niechętnym okiem” — zaczyna E. Pawłowska swój artykuł o kulishach nowego zasiedlania Ślubi (Gazeta Zielonogórska). Opisując co najmniej zastanawiające fakty odprawiania napływających ludzi z kwitkiem tylko dlatego, że nie ma dla nich w tej chwili mieszkań, choć nadzwyczaj przestronne blokowane są przez przyjaciół i krewnych miejscowych notabli — Pawłowska dochodzi do nieodparcie nasuwającego się wniosku:

„Sumienie u słubickiej władzy jest dość giętkie. Nie dziwnego. Pracują w radach już po dziesięć lat. W tym czasie wielu z nich w jakiś sposób spowinowaciło się, zaprzyjaźniło i nauczyło się zgodnie działać w obronie własnych interesów.” Wnioski autorka uwidacznia w tytule reportażu: „Trutnie”. Ciekawe, że te wnioski dziennikarki zielonogórskiej wypisz-wymaluj pasują także do atmosfery jednego z największych miast Polski...

CUDÓW NIE MA...

Rewizjonizm, walka z rewizjonizmem i rewizjonista mi w naszym życiu politycznym oto aktualne i słuszne publiczne sformułowania. Słuszne, jeżeli chodzi o ciagotki rewizjonistyczne ludzi, oczekujących lub wręcz dających do „drugiego etapu”, który ich zdaniem ma przynieść nawrót do kapitalizmu, albo co najmniej zmiany ustrojowe przekształcające zdobycze rewolucji proletariackiej.

Ale jeżeli za przejaw... rewizjonizmu ktoś uważa nową politykę ról państwa zapoczątkowaną uchwałami V Plenum KC, skrzyszczoną na VIII i potwierdzoną przez IX Plenum, to w tym miejscu należy jak najostre zaprzeczenie.

Bo obecny „rewizjonizm” w tej dziedzinie, gdyby był wprawdzone w życie o trzy lata wcześniej — nasza gospodarka narodowa uniknęłaby wielu wstrząsów a nasza polityka wewnętrzna wielu rozczarowań i częściowego kryzysu zaufania. Nie ulega wątpliwości, że najbardziej radykalny zwrot, jaki nastąpił w polityce państwa po konkretnych uchwałach VIII Plenum, polega na wytyczeniu nowych dróg prowadzących do socjalistycznej przebudowy wsi. Odejsięcie od administracyjnego uspołdzielczania rolnictwa, pozostawienie chłopom wolnej ręki w kształtowaniu zespołowej współpracy wsi, zalecanie stosowania różnych form spółdzielczości i pozostawienie inicjatywy w tym zakresie samorządowi chłopskiemu — doprowadzi nas prędzej do celu niż odgórne dekretowanie.

Taka jest wykładnia uchwał IX Plenum, to znalazło wyraz w przemówieniu I sekretarza KC państwa. Z całym naciskiem podkreślono, że:

„podstawową formą aktywizacji gospodarczej i kulturalnej wsi polskiej jest szeroki rozwój różnorodnych form spółdzielczości oraz chłopskiego samorządu w postaci kółek rolniczych, zespołów maszynowych, spółdzielczości zbytu i zaopatrzenia, spółdzielczości mleczarskiej, owocowo-warzywniczej, oszczędnościowo-pożyczkowej oraz wszelkich form prostej kooperacji.”

Należy przy tej okazji stwierdzić, że słusznie postąpiła partia, kiedy wcielając w życie uchwały VIII Plenum ustaliła wspólne ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym wytyczne do nowego programu rolnego, zapewniające możliwości rozwoju indywidualnej gospodarki chłopskiej. Jest to jak najbardziej realne pociągnięcie. Bo w ten sposób zdobyliśmy pozycję wyjściową do stworzenia warunków dla stopniowego, ale za to pewnego, dobrowolnego działania zespołowego w rolnictwie.

Ogólne sformułowanie „polska droga do socjalizmu” nabiera dzięki temu konkretnych cech o szczególnej odmienności naszego rozwoju społecznego. Specyzowano i te cechy ogólne, które decydują o socjalistycznym charakterze tego rozwoju i zapewniają, że ta właśnie droga wiedzie nie gdzie indziej jak do socjalizmu nie pojmanego dogmatycznie. A więc nie jest to rewizjonizm w znaczeniu ujemnym — jak niektórzy interpretują, lecz wręcz odwrotnie — kierowanie polityki rolnej na właściwe tory zgodne z leninowską zasadą postępowania.

To jest pewne, ale... Na te tematy dyskutowałem ostatnio z kilkoma działaczami wiejskimi. Wyrażali oni wątpliwości co do kierunku organizacji samorządu chłopskiego. Te wątpliwości można streścić w takich oto kilku zdaniach:

Jednolity, odgórny, administracyjny system zarządzania rolnictwem zamieniliśmy na wielobranżowy, mający wyraz w 18 przeróżnych związkach i zrzeszeniach. Wszystkie one mają statutowo określony doniosły cel: bronić interesów producentów. Przed czym, przed kim? Kto tym interesom

zagroza, skoro partia i rząd wydają akty polityczne i prawne idące właśnie jak najbardziej po linii interesów rolnictwa? Ta opieka 18 związków i zrzeszeń, oprócz zapewnienia niektórym jednostkom na szczeblu centralnym i wojewódzkim miękkich foteli, chyba niewiele konkretnego przyniesie rolnictwu.

Wydaje się, że przeginaliśmy pałkę w odwrotnym kierunku, wpadamy z jednej krańcowości w drugą, przeskakujemy błyskawicznie z jednego biegunu na przeciwny. To nowe eksperymentowanie może się okazać kosztowne, a nie przyniesie nam odpowiednio ekwiwalentnych rezultatów. Gdzie istnieją kółka rolnicze i ich związki — niepotrzebne są — moim zdaniem, jakieś odrębne zrzeszenia z osobowością prawną. Tę rolę mogą z powodzeniem spełniać odpowiednie sekcje w oparciu o statuty kółek.

Obawiam się, że moi rozmówcy mają rację i pełne potwierdzenie swoich twierdzeń w praktyce. Zdrowy chłopski rozum i tu nie zawodzi. Dowodem tego choćby liczba ponad 1400 kółek rolniczych w Wielkopolsce z blisko 80 tysiącami członków oraz nikły udział w tworzeniu przez różne osobowości — specjalnych dla niektórych upraw i rodzajów hodowli — odrębnych związków i zrzeszeń. Obawiam się, że niektóre z tych osobowości, pod pretekstem obrony interesów rolnictwa, mają inne cele na oku...

Przykłady bowiem z działalności wielu kółek rolniczych świadczą, że zbędne są dla wsi niektóre z licznych związków i organizacji o charakterze ekskluzywnym. Weźmy chociażby Kółko Rolnicze w Aleksandrii (pow. Kalisz). Na 118 właścicieli gospodarstw w tej wsi 80 przystąpiło już do kółka. Utworzyli oni zespół melioracyjny, zespół budowlany z własną cegielnią, sekcję hodowlaną, sekcję nasienniczą, sekcję plantatorów buraka cukrowego, sekcję pszczelarską i

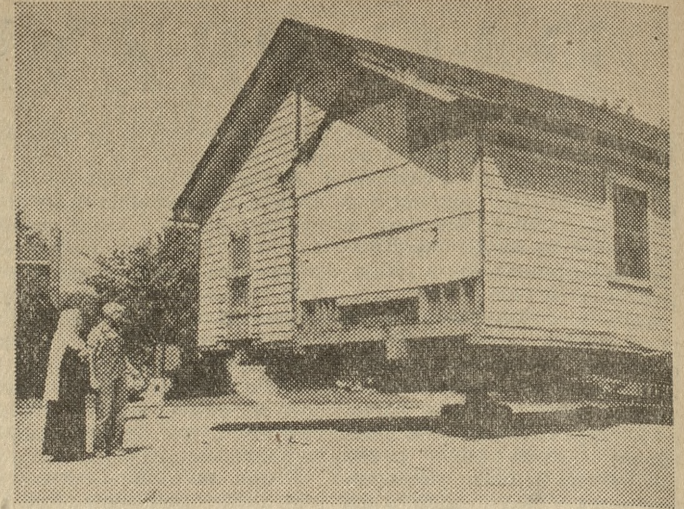
ogrodniczą, sekcję przysposobienia rolniczego itp.

Tak zorganizowanych i podobnie działających kółek rolniczych można by wyliczyć w naszym województwie co najmniej kilka set. Jeżeli więc powstała z szerszym zakresem działania odpowiedniki tych i innych sekcji przy powiatowych i wojewódzkich związkach kółek, to komu potrzebne jest rozdrabnianie sił i środków na różne drobne związki branżowe? Komu potrzebne jest organizowanie nowych biur i nowej biurokracji w okresie, kiedy rząd jednocy ministerstwa i likwiduje nadmiernie rozbudowane departamenty?

Już teraz potwierdza się wyrażona kiedyś przeze mnie teza, że rolnictwo powinno mieć jedną społeczno-zawodową organizację, spełniającą rolę instruktora i pomocnika w podnoszeniu kultury rolnej, walczącą o socjalistyczną demokrację, o praworządność ludową na wsi. Jedną organizacją daje możliwość jednolitego działania w wykonywaniu nowej i słusznej polityki rolnej, wytyczonej wspólnie przez władze naczelne sojusznicych partii — robotniczej i chłopskiej.

Jeżeli ktoś jest zdania, że liczba samorządowych organizacji rolniczych ma być jakimś decydującym leżarkiem na nasze niedomagania gospodarcze, na nasze zacofanie techniczne — rolnicze, to taki człowiek jest w wielkim błędzie. Możemy znowu przegadać i przekierować sprzyjające okoliczności — na zjazdach powiatowych, wojewódzkich i centralnych różnych branżowych organizacji. Konkretnie roboty i pożytku może być z tego niewiele. Samo powtarzanie formuły „polska droga do socjalizmu” nie przyniesie nam jakiegokolwiek gospodarczego. Cudów zresztą nie ma — jak ktoś dowcipnie powiedział — trzeba pracować.

I miał całkowitą słusność.
K. J.



W związku z rozbudową szpitala w Evergreen Park (USA Stan Illinois) chorych przeniesiono do takich, jak widoczny na zdjęciu — domków na kółkach, w których przewiezieni zostali na tymczasowe miejsce pobytu. CAF

Poznaniowi — na do widzenia

Na zakończenie wielkiej imprezy handlowej przeprowadziliśmy błyskawiczny wywiad z kilkoma wystawcami zagranicznymi. Pytaliśmy o ogólne wrażenia wyniesione z Targów i naszego miasta.

Pan O. Sjöberg — prokurent duńskiej firmy William Madsen and Co. — wyraża się w superlatywach nie tylko o organizacji Targów, ale również o mieszkańcach Poznania. Mieszkał prywatnie, przy ul. Słowackiego. Bardzo wygodnie.

Firma wystawiała maszyny mleczarskie. Wszystkie zostały zakupione przez Polskę. Nawiazano również kontakty z innymi państwami. Firma reprezentowana przez pana O. Sjöberga będzie współpracowała stale z naszym przemysłem mleczarskim. Projektuje się wymianę fachowców oraz współpracę w urzędzeniu i wyposażeniu Fabryki Sproszkowanego Mleka w Koninie, mającej przerabiać 60 tys. litrów mleka dziennie.

Jeśli chodzi o zwiedzających — nasz gość dzielił ich na trzy kategorie. Pierwsi oglądali

wszystko — bez szczególnych zainteresowań, drudzy interesowali się w ogóle maszynami, nie tylko mleczarskimi, trzeci — byli fachowcami od mleka. Naturalnie dla firmy najcenniejszą była trzecia kategoria zwiedzających.

Pan Alfred Schubert z Lichtensteinu, reprezentujący firmę „Tricolette”, produkującą bardzo praktyczne maszyny do trykotażu domowego — jest bardzo przejęty jak najszerzym spopularyzowaniem swej „maszynki”. Uważa, że może ona przysporzyć dużo dochodu kobietom wielodzietnym, które nie mogą pójść do pracy poza dom. Pragnie nawet w tej sprawie nawiązać kontakt z Ligą Kobiet, inicjującą ostatnio tworzenie zespołów samousługowych.

Z pobytu w naszym mieście pan Alfred Schubert jest ogromnie zadowolony. Mieszkanie bardzo wygodne. Gospodarkę przemili. Śniadania nadzwyczaj smaczne.

— Z Poznaniem się nie żegnają — mówi z serdecznym uśmiechem — zobaczymy się na przyszłych Targach.

W odpowiedzi pesymistom czyli prawda o „bezrobociu”

Otrzymałmy ostatnio kilka listów, których autorzy wyrażają zdziwienie, że „tak popularny i ceniony „Głos Wielkopolski” niewłaściwie, a nawet fałszywie” przedstawia swoim Czytelnikom problem bezrobocia w Poznaniu.

Listy kilku naszych stałych Czytelników — m. in. pp. J. B. z ul. Głogowskiej i p. Z. M. z ul. Składowej — przyjmujemy jako wypowiedzi ludzi pilnie i troskliwie śledzących wszystko, co dzieje się w naszym kraju, przyjmujemy jako dowód aktywności poznańskiego społeczeństwa w sprawach najbardziej poważnych i doniosłych.

Niemniej jednak nie możemy powstrzymać się od wypowiedzenia uwagi: Szanowni korespondenci „Głosu” — grzeszycie niepotrzebnym pesymizmem.

Pisaliśmy już w poprzednich artykułach na temat zatrudnienia, że przejściowe (dziś już właściwie) zjawisko bezrobocia uważaliśmy za konieczne. Było ono bowiem w prostej linii konsekwencją przemian. Jednym z niewątpliwie koniecznych, wręcz nieodzownych warunków poprawienia społeczno-ekonomicznej sytuacji w naszym kraju — było zlikwidowanie nadmiernych przerostów administracyjnych.

Osiągnąć to można było jedynie w drodze dosyć dramatycznego cięcia, jakim było zwolnienie wielu, w zasadzie niepotrzebnych pracowników urzędów, biur, zarządów, central.

Jak wiemy — państwo nie zastawiło jednak zwolnionych pracowników na pastwę niepewnego losu. Fundusze interwencyjne, zapomogi, 3-miesięczne odprawy, kurs na rozwój rzemiosła i spółdzielczości pracy — oto część środków, jakimi starano się usunąć chwilowy kryzys zatrudnienia.

Aby upewnić się co do zastrzeżeń naszych Czytelników — przeprowadziliśmy rozmowę z pracownikami Samodzielnego Oddziału Zatrudnienia Prezydium MRN w Poznaniu na temat aktualnych zagadnień rozdziału pracy wśród mieszkańców naszego miasta.

Musimy szczerze stwierdzić, że nie oczekiwaliśmy tak pocieszających wiadomości. Okazuje się bowiem, że już w tej chwili sytuacja w zakresie zatrudnienia w Poznaniu jest opanowana.

Niewątpliwie pocieszającym zjawiskiem jest fakt, że Oddział Zatrudnienia notuje więcej wolnych miejsc pracy niż kandydatów na ich zajęcie. Szczególnie zaznacza się to w zakresie zatrudniania mężczyzn, robotników niekwalifikowanych. Można wręcz stwierdzić, że wiele zakładów pracy Poznania (budownictwo, przemysł — w szczególności) stoi wobec problemu: skąd wziąć ludzi do pracy?

W Oddziale Zatrudnienia przekonano nas również co do tego, że istnieje i stale rośnie zapotrzebowanie na rzemieślników. W związku z tym powstały pewne dysproporcje, wyrażające się m. in. tym, że na 1040 wolnych miejsc dla nich (cieśle, metalowcy, budowlani, szewcy, ślusarze itp.) zarejestrowano tylko 1 (jednego) kandydata.

Gdy pisaliśmy nasze poprzednie artykuły o zatrudnieniu — było to 2-3 miesiące temu — codziennie odwiedzało Oddział Zatrudnienia 250 osób. Zarejestrowani bezrobotni sięgali liczby kilku tysięcy. Dziś — sytuacja w tym zakresie zmieniła się prawie radykalnie: SOZ notuje obecnie już tylko 105 osób szukających pracy, w tym 57 kobiet.

Czytelnicy niewątpliwie przypomną sobie, że omawialiśmy przed kilku tygodniami raczej krytyczny stan zatrud-

nienia kobiet. Z pełnym zadowoleniem możemy dziś napisać, że i w tej dziedzinie dała się odczuć poprawa. Oto np. istnieje zapotrzebowanie na zatrudnienie 1328 kobiet, podczas gdy Oddział Zatrudnienia ma w swojej rejestracji za ledwie... 8 kobiet szukających pracy.

Dalsze cyfry mówią jeszcze, że od początku roku 1957 do chwili obecnej za pośrednictwem Oddziału Zatrudnienia znalazło pracę blisko 20 tys. ludzi! Podkreślić przy tym trzeba, że po dzień dzisiejszy wiele instytucji poznańskich składa często nie cierpiące zwłoki zapotrzebowania na nowych pracowników, zarówno umysłowych, jak fizycznych.

Mógłby ktoś powiedzieć: autor artykułu występuje przeciwko pesymistom — sam wpadając w optymizm. Wydaje się, że tak nie jest. Że nasz optymizm jest (na szczęście!) całkowicie uzasadniony. Wykazują to zresztą podane fakty i liczby.

W pełni jednak zdajemy sobie sprawę z tego, że mogą zdarzyć się wypadki zaprzeczające naszym wnioskom. Zwolnienie człowieka z pracy zawsze jest niemal przejmującą tragedią. Na pewno żyją ludzie głęboko niezadowoleni, wytrąceni z życiowej równowagi. Pomagajmy im, ale zachowajmy jednocześnie przekonanie, że nie jest to zjawisko powszechne.

Poznań przeżywa obecnie okres ożywienia. Jedną z przyczyn szybkiego opanowania bezrobocia w naszym mieście są także Targi, gdzie wielu ludzi znalazło sezonową pracę. Stąd więc rodzi się obawa, że w końcowych miesiącach roku znów wzrośnie liczba poszukujących zajęcia na tej szczególnej „gieldzie”, jaką jest Oddział Zatrudnienia. To winni mieć na względzie ojcowie miasta. (tyb)

Na stoisku rumuńskim, gdzie furorę robiło pięknie wykonane ubiwanie — rozmawiamy z panem Teodorem Bologą, będącym w Polsce już pięć miesięcy. Pan Bologa reprezentuje rumuńską Centralę Importowo-Eksportową. W Polsce podoba mu się bardzo. Chciałby zwiedzić nasz kraj szczególnie, gdyż jest kamilowanym turystą, ale chwilowo nie ma czasu.

Naszym Targom daje pan Bologa bardzo wysoką ocenę.

Porównując je z innymi targami europejskimi, na których wielokrotnie już bywałem — stwierdzam, że wasze Targi wyróżniają się doskonałą organizacją.

Bardzo są dla nas mile te pochwały, ale...

Reprezentant pawilonu belgijskiego pan Paul Jaspers jest już trzeci raz na Targach Poznańskich. Uważa on, że niektóre drobiazgi psują w tym roku dobre imię naszych Targów. Na przykład w ubiegłym roku telegramy można było nadawać z hotelu, w tym — tylko z poczty. Wprawdzie był do dyspozycji Telex, ale można było z niego korzystać tylko w wypadku, gdy odbiorca posiadał go również. Poza tym — ta nieszczerza obsługa. Pan Jaspers musiał nieraz godzinę czekać w „Bazarze” na podanie śniadania.

Również przewodniczący kolektywu kierowniczego pawilonu NRD — pan Werner Türpe skarżył się na ślamazarną obsługę w naszych jadłodajniach.

Niedobrze, że ogólna, dobra nota naszych Targów obniżają takie drobiazgi. Na przyszły rok musimy koniecznie uleczyć się z tych usterek, bo wszyscy wystawcy mówili nam tylko... do zobaczenia. Liczą więc, że ich uwagi wciągnęte będą do arkusza korekty na rok następny. A takie zaufanie trzeba brać pod uwagę.

A. Z.

Obwieszczenia

Dyrekcja Technikum Mechanizacji Rolnictwa i Wodno - Melioracyjnego zawiadamia, że przyjmuje jeszcze zapisy do w. w. techników. Podania należy składać do dnia 25 bm. w Dyrekcji Technikum Poznań, ul. Gołębińska 9/11. Egzamin wstępny z języka polskiego i matematyki odbędą się 28. i 29. 6. 57 r. godzinie 9 rano. Internat dla młodzieży na miejscu.

K3742

Pracownicy poszukiwani

Pracowników fizycznych od 25 lat przyjmą zaraz do produkcji Poznańskie Zakłady Elektr. Poznań - Staroleka, al. Forteczna 12/14. Warunki pracy wg umowy zbiorowej plus deputat węglowy. Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr.

K3541

3 kierowników gospodarstw i zootechnika z ukończoną szkołą rolniczą (najchętniej średnią lub wyższą) oraz kilkuletnią praktyką zatrudni od 1 lipca 57 r. Zespół P. G. R. w Przewoźniku. Oferty z życiorysem kierować pod adres wyżej podany. Oferty nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

K3588

Absolwentów Technikum Mięsnego Zasad. Szkoły Przem. Mięsnego oraz absolwentów Technikum Handlowego do pracy w sklepach mięsno-wędliniarskich przyjmie Dyrekcja Handlu Mięsnego w Poznaniu, Czerw. Armii 45.

K3682

Księgowego finansowego — ze znajomością metody rejestrowej oraz kierownika produkcji — branży metalowej — niezbędnej przyjąć zaraz zakład państwowy w Poznaniu. Reflektuje się tylko na siły kwalifikowane. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3740.

Krawiec miarowy samodzielny oraz szew kwalifikowany potrzebni. Zgłoszenia: Warsztaty Oddziału Zaopatrzenia Kolejarzy nr 110, Poznań, ul. Przemysłowa 18.

18021g

2 robotników do transportu przyjmą zaraz Poznańskie Zakłady Graficzne Poznań, ul. Inżynierska 10.

K3712

Dekarza, szklarza, monter a. o., pracownika fizycznego do zakupów materiałów budowlanych oraz kwalifikowaną maszynistkę zatrudni zaraz Dzielnicowy Zarząd Budynków Mieszkalnych Poznań — Stare Miasto, ul. Rybaki nr 18a. Zgłoszenia w Samodzielnej Sekcji Administracyjno - Gospodarczej I piętro, pokój 16.

K3708

Praca

Pracownica do lekkich prac dekoracyjnych na tkaninach potrzebna zaraz. Zgłoszenia: Wyrób Galanterii Poznań, Czerwonej Armii 39, w podwórzu, suterena — lewo.

Nauka

Pracowników nowocześniejszych, do nowych wyuczycieli: Szczurkówna, Poznań, Marcinowski 2a — parter.

15869e

Tańców towarzyskich uczyć. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7.

17734g

Planina kupuje Magazyn Fortepianów Poznań, Czerwonej Armii 39 — podwórce.

14857e

Miśnek huragan łopatkowy lub palcowy do mienienia korzeni kupię. Strzelecki, Kostrzyn Wlkp., telefon 80.

17726g

17726g

17726g

17726g

17726g

17726g

17726g

17726g

17726g

17726g

17726g

17726g

17726g

17726g

17726g

17726g

17726g

17726g

17726g

17726g

17726g

17726g

17726g

17726g

17726g

17726g

17726g

17726g

17726g

17726g

17726g

17726g

17726g

17726g

17726g

17726g

17726g

17726g

17726g

17726g

17726g

17726g

17726g

17726g

17726g

17726g

Wysokokwalifikowanych pracowników technicznych możliwych z wyższym wykształceniem, dobrze obeznanych z branżą budowlaną na stanowiska: kierownika laboratorium prefabrykatorów, kierownika budowy, technika, mechanika i majstrów budowlanych zatrudni natychmiast Zielonogórskie Przedsiębiorstwo Budowlane w Zielonej Górze, ul. Sulechowska nr 19. Warunki do omówienia na miejscu.

K3704

Kierowników sklepów branży spożywczej zatrudni MHD Nabiałem i Pieczywem w Poznaniu, ul. Konfederacka, barak 5, pokój 2 (sekcja kadr).

K3697

Tachowca, na stanowisko kierownika sklepu nasiennego w Pile, przyjmie natychmiast Poznańska Okręgowa Centrala Nasiennictwa Ogrodniczego i Szkółkarstwa — Poznań, ul. Palacza 134.

18101g

KONCESJONOWANY
ZAKŁAD HAFTOW LITURGICZNYCH
H. BEROWA
w Poznaniu, ul. Jeżycka 12 m. 6
wykonuje:
HAFY PARAMENTÓW KOŚCIELNYCH
oraz
CHORĄGWIE - SZTANDARY - PROPORCE

17972g

Staniol kupuje. Zgłoszenia Poznań, tel. 638-46.

16465g

Kupię urządzenia do pralni chemicznej, kocioł do 6 atm., prasownicę parową, wirówkę i inne. Oferty pisemne „22724” Powszechna Agencja Reklamowa, Warszawa, Poznań, sk. 38.

K3700

Kupię wylazarkę kazeiny, tokarkę, dziurkarkę do guzików. Zgłoszenia listowne: Stanisław Kiersztyn, Warszawa — Radocka, Wiślna 4.

K3701

Kupię trójwałcownicę, walec grzeje ze skrzynią biegów na łożyskach od 250—300 mm i prasę hydrauliczną do 500 atm. ze stołem, o wymiarach od 600—1000 mm. Warszawa, Filtrawa 75 m. 36, Wacław Grzeszczak.

K3702

Maszyny dziewiarskie nowoczesną do robienia swetrów kupię. Oferty z dokładnym opisem i podaniem ceny kierować: Maria Borucka, Pila, Śniadeckich 1.

29270p

Sprzedaż

Wapno palone w bryłach wagonowo dostarcza „Wapniennik”. Katowice, ul. Sokolska 3 m. 1, tel. 384-85 od godz. 15—17.

K3695

Wózki dziecięce, autka drewniane, autka koszykowe, czeskie, ceratowe spacerówki na łożyskach meblowe, gęte oraz lalkowe polecają: Bracia Chojnacy, Poznań, Wrocławska 25.

14295g

Wytwórnia galanterii Poznań, Mickiewicza 11 poleca: suknie damskie i dziewczęce, opalacze, chustki na głowę, bluzki i spodnice.

15757g

Wózki dziecięce, różne modele oraz materace sprężynowe, poduszki i we wszelkich rozmiarach korzystnie sprzedaje Brzozowska, Poznań, Czerw. Armii 10.

14962g

Zabawki drobne, galanterie zdobnicze, galanterie z tworzyw sztucznych kupuje i sprzedaje hurtowo Marian Czerwinski, Poznań, Głogowska 78.

17362g

Kielich do nikiowania, walec do miedziowania, ekscenter, mały sprężyn, adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 17961g.

17961g

Dnia 23 czerwca 1957 zmarła niespodziewanie moja najdroższa wychowawczyni, śp.

Anna Kubiak

przeżywszy lat 83.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 26 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W ciężkim smutku pogrążona

Lucja z mężem

Poznań, Kanałowa 15.

18325g

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci śp.

Zofii Hajdrowskiej

odprawiona zostanie msza św. w środę, dnia 26 czerwca o godzinie 6.30 w kościele parafialnym na Solcu.

O tym życzyliwych pamięli Zmarłej zawiadamia

rodzina

17978e

17978e

17978e

17978e

17978e

17978e

17978e

17978e

17978e

17978e

17978e

17978e

17978e

17978e

17978e

17978e

OGŁOSZENIA DROBNE

Wózki dziecięce, autka drewniane, koszykowe, spacerowe, czeskie, na łożyskach kulowych, nowe czesne drewniane, gęte, dla bliźniaków i lalek poleca: H. Swietlik, Poznań, Wrocławska 13.

16520g

Płytki porażkowe 15x15 czerwone, ryflowane sprzedam. Poznań, tel. 94-64.

17935g

Wózki dziecięce w wielkim wyborze poleca: Szczepańska, Poznań, Czerwonej Armii 70.

16629g

Lisy piesaki srebrne i platynowe wczesne po finach sprzedam. Poznań, tel. 84-256.

18130g

Wózki autka koszykowe lakierowane (Warszawa), spacerówki poleca Lesiński, Poznań, Żydowska 33 przy Starym Rynku.

16971g

Wózki głębokie, spacerowe, drewniane, na łożyskach poleca Kociński, Poznań, Gwardii Ludowej 43.

17117g

Sprzedaż taksometry. Wiadomość: Zielona Góra, Krośnicka 12 (szczyt karnia) — Wądołowski.

K3703

Dachowczarki kompletne, betoniarke 100 l sprzedam. Urbański, Szczecin, Jarowita 4a m. 11, tel. 87-24.

K3705

Sypialnie w dobrym stanie sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 18092g.

K3718

Sprzedaż rower wyścigowy, belgijski. Poznań, Świerczewskiego 11 m. 17, od godz. 16—20.

18121g

Sprzedaż nowy motocykl „Iffa” BK 350 wiśniowy. Odolanów, stacja, tel. 83.

29271p

Hydrofor z pompą trzystopniową sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17931g.

17931g

Kielich do nikiowania, walec do miedziowania, ekscenter, mały sprężyn, adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 17961g.

17961g

Dnia 23 czerwca 1957 zmarła niespodziewanie moja najdroższa wychowawczyni, śp.

Anna Kubiak

przeżywszy lat 83.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 26 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W ciężkim smutku pogrążona

Lucja z mężem

Poznań, Kanałowa 15.

18325g

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci śp.

Zofii Hajdrowskiej

odprawiona zostanie msza św. w środę, dnia 26 czerwca o godzinie 6.30 w kościele parafialnym na Solcu.

O tym życzyliwych pamięli Zmarłej zawiadamia

rodzina

17978e

17978e

17978e

17978e

17978e

17978e

17978e

17978e

17978e

17978e

17978e

17978e

17978e

17978e

17978e

17978e

17978e

17978e

17978e

Wszystkim Lekarzom, Koleżankom i Kolegom Służby Weteranów oraz Krewnym i Znajomym za okazanie współczucia, złożone kwiaty i wieńce oraz udział w pogrzebie mojego ojca, śp.

Ignacego Walkowiaka

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składa

żona z dziećmi

18107g

18107g

18107g

18107g

18107g

18107g

18107g

18107g

18107g

18107g

18107g

18107g

18107g

18107g

18107g

18107g

18107g

18107g

18107g

18107g

18107g

18107g

18107g

18107g

18107g

18107g

18107g

RSP. RĘKAWICZNIKÓW, RYMARZY I KALETNIKÓW
w Poznaniu, ul. Czerwonej Armii 50
podaje do wiadomości, że
PUNKT PRZYJĘĆ NR 2,
ul. Walki Młodych 22
przyjmuje jedynie zamówienia na miarowe wykonanie galanterii skórzananej, natomiast wszelkie usługi w zakresie naprawy galanterii skórzananej przyjmują
ZAKŁADY USŁUGOWE
nr 1 ul. Zamkowa 3, tel. 35-84,
nr 4 ul. Głogowska 176, tel. 637-24,
nr 7 ul. Głogowska 79.

K3707

WYŻSZA SZKOŁA ROLNICZA
w Poznaniu
PODAJE DO WIADOMOŚCI
zainteresowanym instytucjom i zakładom pracy, że w czerwcu br. kończą studia na stopniu inżynierskim studenci Wydziału Rolnego i Ogrodniczego. Prosimy o jak najszybsze zgłaszanie w Dziekanacie Wydziału Rolnego i Ogrodniczego WSR w Poznaniu (ul. Dąbrowskiego 159)
PROPOZYCJI PRACY
dla absolwentów tych dwóch specjalności.

K3720

Nieruchomości

Kamienice, wille, parcele domki w różnych dzielnicach polecam — poszukuję, również spadkowe Nowak, Poznań, C

Wieści z Rawicza

Odbłyło się tutaj organizacyjne zebranie Pow. Kom. Frontu Jedności Narodu, którego przewodniczącym został Zdzisław Frankiewicz. Komitet powziął uchwałę w sprawie zorganizowania spotkań posłów z wyborcami.

Przed kilku laty w Chojnie rozpoczęto budowę remizy strażackiej, jednak obecnie dalsze prace stanęły na martwym punkcie. Warto, aby mieszkańcy Chojna zakasali na nowo rękawy do przerwanej pracy. (wt)

Prezidium PRN przydzieliło Powiatowej Bibliotece 22 tys. zł na dalsze prace remontowe po pożarze. Na zakończenie tego remontu czeka się już 3 kwartały. (wt)

38 uczniów Szkoły Podstawowej nr 2 w Rawiczu brało udział w tygodniowej wycieczce, która zwiedziła Kraków, Ojców, Zakopane i Nową Hutę. W Zakopanem wycieczkowicze mieszkali w chałtach góralskich, obserwując życie i obyczaje górali. (wt)



Nadużycia czy tylko bałagan?

24 maja br. inspektorzy Mi-
nisterstwa Kontroli Państwo-
wej zaglądnęli do magazynu
Zakładów Mięsnych w Grodz-
ku Wlkp. Powinno w nim znaj-
dować się ciele, ubite 2 ma-
ja. Tak przynajmniej wynika-
ło z zapisów kartoteki. Ciele-
laka jednak nie było, a ma-
gazyń nie dysponował jak-
imkolwiek dowodem sprzeda-
ży „poszukiwanej” cielenicy. I
do dzisiaj nie wiadomo, kto
wziął mięso.

Niewłaściwie prowadzonej
dokumentacji magazynowej to-
warzyszyła t. zw. radosna
twórczość w dziale handlo-
wym. W pionie tym wystawia-
no na sprzedaż i wywóz towa-
ru m. in. tzw. polecenia wyda-
nia (180 w br.) nie posiadają-
ce żadnego odzwierciedlenia
w dokumentacji zakładu. Re-
zultat? Tylko w nielicznych
wypadkach można stwierdzić,
że za pobrany w ten sposób to-
war zapłacono.

Sporo zastrzeżeń budzi rów-
nież fakt, że nocą wydawano

mięso z uboju gospodarczego.
Praktyka tym dziwniejsza, że
towar ten przechowywano w
zamkniętej dusznej hań, nie
zaś w chłodzonym magazynie.

Inne curiosum. W 1953 i
1957 Zakłady Mięsne wbrew
przepisom sprzedawały konsu-
mom w N. Tomyślu i Wolsztynie
— pachwinę, która stano-
wił jedynie deputat dla pra-
cowników. Powstałe stąd stra-
ty wyniosły 33 tys. zł. Kontrola
ujawniła również szereg za-
niebnań w zakresie realizacji
rozdziałników dla prywatnych
masarzy. Kilku rzeźnikom wy-
dano do 100 proc. towaru wię-
cej niż to przewidywały roz-
działniki, przy czym niepropor-
cjonalnie dużą ilość jelił w sto-
sunku do pobranego mięsa.

Zakład również udzielał...
kredytu pracownikom byłego
konsumu w Nowym Tomyślu
i prywatnym rzeźnikom.

Zie działało się także w dzia-
le produkcyjnym. Na przerob-
ie bekonu Zakłady poniosły
w 56 r. 1.930.515 zł straty, zaś
w I kwart. br. 505.950 zł. Przy-
czyną? Rzadko spotykana wy-
sokość odpadów technicznych,
strat rozbiorowych i ubytków,
a ponadto pozostawienie zbyt
dużej ilości mięsa przy kości-
cach i tłuszczu przy skórkach
oraz niedbała obróbka podczas
uboju.

Te wszystkie poważne za-
niebnań stanowią „pestkę”
w porównaniu do zamiarów
przebudowy zakładu. Otóż na
półtora miesiąca przed plano-
wym rozpoczęciem robót
brak było dokumentacji pro-
jektowej — kosztorysowej, wy-
konawczy i funduszy. Nikt
nie pokusił się o to, aby obli-
czyć czy przebudowa przynie-
sie jakieś korzyści gospodar-
cze, po prostu czy opłaci się
inwestować kilka milionów.
Na szczęście interwencje in-
spektorów MKP wstrzymały
realizację nieprzemyślanej de-
cyzji.

Na niedawno zorganizowanej
naradzie kierownictwo zakła-
du zaakceptowało szereg wnio-
sków MKP zmierzających do
zlikwidowania warunków dla
rozwoju malwersacji. Najbar-
dziej winni zostaną ukarani
(przesunięcia na niższe stano-
wisko, potrącenia z pensji).
Trzeba dodać, że w 1955 r. kon-
trola MKP również stwierdzi-
ła w tychże zakładach szereg
zaniebnań. Podczas ówczesnej
inspekcji pracowano znacznie
lepiej, niemal bez zarzutu, ale
tylko w czasie inspekcji. Przy
tegorocznej kontroli również

nastąpiła zmiana na lepsze,
ale któż nam zareczy, że na-
prawdę nastąpi poprawa?

Na razie niejednokrotnie
usiłowano bagatelizować po-
ważne zaniebnań. Tłumaczo-
no, że uczymy się na błędach,
że tylko ten ich nie popełnia,
kto nic nie robi.

Tak, ale to by było „błęd”, któ-
re spowodowały milionowe
straty. Na taką naukę nas nie
stać. M. Ł.

Przed powiatowym zjazdem kółek rolniczych

W powiecie kaliskim roz-
poczęły się przygotowania do
powiatowego zjazdu kółek
rolniczych, który odbędzie
się 29 czerwca. W kilku gro-
madach i wsiach wybrano
już delegatów na zjazd. Na
zebraniach wyborczych rolni-
cy podsumowują dotychczas
swoje osiągnięcia i wytyczają
zadania na najbliższą przy-
szłość.

W Kościelnej Wsi członko-
wie kółka rolniczego przy-
stąpili już do budowy zlewni
mleczarskiej. W Aleksandrii
zorganizował się zespół ma-
szynowy i obecnie urządzają
wytwórnię prefabrykatów bu-
dowlanych, zwłaszcza żużło-
betonowych. (t)

W Tatrach

Ostatnio staraniem Rady
Miejscowej Szpitala Miejskiego
im. St. Staszica w Pile zorga-
nizowana została 5-dniowa wy-
cieczka dla 30 osób z personelu
pielęgniarskiego do Krakowa,
Wieliczki i Zakopanego.

Wszyscy uczestnicy wycieczki
spędzili miłe czas na zwiedza-
niu zabytków oraz uroczych
miejsc jednego z najpiękniej-
szych zakątków Tatr. (s)

Wkrótce ukaze się Rocznik Wydawniczy Ziem Zachodnich

Komitet redakcyjny Rocznika
Wydawniczy Ziem Zachodnich
w Pile ze względów
technicznych przesunął wyda-
nie pierwszego numeru Rocznika
na drugie półrocze br. Ogło-
szenia zebrane do tego rocznika
ukazują się wskutek tego rów-
nież w terminie późniejszym, a
samo wydawnictwo stanowić
będzie nowy przyczynek do źródła
wej dokumentacji aktualnych
zagadnień historycznych zwią-
zanych z Ziemią Zachodnią. (s)

...po obiad

Niedawno węgrowskie pogo-
towie ratunkowe zostało wezwane
do odległego o 30 km Ło-
pienna. Kierowca samochodu
chciał pobrać benzynę, ponie-
waż zapas posiadany wyczerpał
się. Pracownicy stacji benzyno-
wej jednak odmówili bo mieli
„przerwę obiadową”.

Nie wątpimy, że Prezydium
MRN i jednostka nadrzędna
wyciągną w stosunku do bezdu-
snych pracowników stacji ben-
zynowej jak najdalej idące kon-
sekwencje, bo przecież chyba
dla każdego w Polsce zdrowie
i życie ludzkie jest ważniejsze
jak pora obiadów. K. W.



Włodarczyk zdobył XV „Złoty Kask”

Wznowiony po kilkuletniej
przerwie, tradycyjny wyścig o
„Złoty Kask” — piętnasty z rzędu
— podobnie jak poprzednie, zgromadził na torze wolskim wieloty-
sięczne rzesze publiczności.

Organizatorzy: Motoclub Unia i
„Express Ponański” mieli poważ-
ne trudności, zwłaszcza jeżeli cho-
dzi o obsadę kierowców. Spodzie-
wany udział zawodników czecho-
słowackich i austriackich nie do-
szedł do skutku. W ostatniej pra-
wie chwili stanęli starzy znajomi
z NRD — bracia Zierkowie, któ-
rzy dobrze znają polską tor.

Z Polaków stawili się prawie
wszyscy, którzy mieli coś do po-
wiedzenia, wraz z liczną, lecz
obiecującą stawką z Klatkiewi-

czem (Unia), Gierdalem (Start
Gniezno), Kucharskim (LPZ Byd-
goszcz), Flakowskim z Gdańska.

Ogółem odbyły się cztery biegi
kwalifikacyjne, które nie wypadły
specjalnie ciekawie, gdyż już po
pierwszych okrążeniach „rasowe”
maszyny zdystansowały pozostałe.

Wśród starych „pożeraczy” kilo-
metrów stanął na torze w klasie
„setek” Igor Stefanski, jednak bez
powodzenia. DKW tym razem na-
waliła. Podobny los spotkał Wil-
czyńskiego. Doświadczył on „fumaka”
Jurka Miłochy, a w tym wypadku
reprezentant Unii pozostał na tła-
sie. Nie poszczęściło się w biegu
finałowym Mankiewiczowi — Unia.
Prowadząc wyścig, w szóstym o-
krążeniu „WMF-ka” odmówiła po-
słuszeństwa.

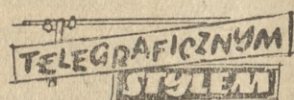
Na torze tymczasem trwała za-
wzięta, żywo przez widzów śle-
dzona walka o „Złoty Kask” po-
między prowadzącym w biegu
Leopoldem Włodarczykiem z war-
szawskiej Legii (na 250 ccm, NSU)
i jednym z najlepszych jeźdźców
niedzielnego, jubileuszowego wy-
ścigu — Hansem Zierkiem. Na spe-
cjalnie do torów trawiastych przy-
stosowanym „Jappie” 500 ccm, w
pięknym stylu, czołowy zawodnik
NRD doganiał reprezentanta sto-
licy. Na ósmym okrążeniu Zierek
nagle przed trybunami stanął.
Przyczyna? — Brak paliwa! A
przecież wyjechał z pełnym zbiór-
nikiem. Nie pierwszy to tego ro-
daju przypadek. Takli los spotkał
kiedyś naszego Jurka Miłochy.

Ze izami w oczach młody Hans
zrezygnowany patrzył na kończą-
cych wyścig swych rywali.

Zdobywca „Złotego Kasku” zo-
stał Włodarczyk, który trasę 21
kilometrów (10 okrążeń) przebył w
czasie 16.09.4 przed Flakowskim
(Budowlani), Dąbrowskim (Bud.)
i Klatkiewicz (Unia).

W poszczególnych klasach zwy-
cięzcy: 350 ccm i powyżej — Hans
Zierek, w klasie 250 ccm — Włodar-
czyk i 125 ccm — Mankiewicz.

Uzyskane wyniki znacznie odbie-
gają od rekordów toru. Mamy
nadziej, że w najbliższych wyścig-
ach, po reaktywowaniu imprez
na wolskim torze, będziemy świad-
kami liczniejszej grupy kierowców
i lepszych wyników. (p)



Półka nożna	II LIGA	ZZZ
Calisia	GRUPA II	
Calisia	— Pomorzanie 1:0	
Poznańska liga wojewódzka		
Polonia Poznań	— Dyskobolia 7:2	
Stella	— Lech 2:3	
Kolejarz Kępno	— Olimpia 3:2	
Polonia Leszno	— Proсна 1:1	
Polonia Chodź	— Luboński KS 0:2	
Sparta Szamot.	— Ostrovia 3:2	

KLASA A	
Olimpia	— Włóknarz Kalisz 5:1
Warta	— Odra 0:0
AZS	— Sremski KS 2:0
Legia	— Polonia Pila 4:2
GWKS	— Włóknarz Turek 3:0

Rugby
Pos.ania — Lechia Gd. 9:5 (3:5).
Poznań obija prowadzenie na
półmetku rozgrywek o mistrzo-
stwo II ligi.

Lekkoatletyka:
Startujący na międzynarodowym
mityngu im. P. Bourdon, w
Paryżu polscy lekkoatletci odnieśli
nowe sukcesy. Zimny wygrał bieg
na 1500 m w 3.46,8 min. Ważny
w skoku o tyczce osiągnął 4.30 m,
a Swatowski w biegu na 200 m
czas 21,5 sek.

Startujący w Norwegii Makoma-
ski wygrał bieg na 400 m w cza-
sie 49,9 sek., a Ożóg był drugi na
1500 m w czasie 4.01,1 min.
Zwycięstwem Sidi zakończył
się pojedynek z Danielsem na
zawodach w Hamarze, Polak uzy-
skali świetny wynik 82,88 m, a
Danielsen — 72,75 m.

Podczas Akademickich Mi-
strzostw Polski w Warszawie Krze-
sińska uzyskała w skoku w dal
5,94 m, Ciastowska — 5,64 m,
a Kopyto w rzucie oszczepem —
77,48 m.

Gimnastyka:
W Warszawie rozegrane zostały
indywidualne mistrzostwa Polski
w konkurencji męczyzn. W kla-
sie mistrzowskiej zwyciężył Jan-
kiewicz (Gwardia W-a) — 55,90,
trzecie miejsce zajął Tomala
(CWKS Kraków).

Zużel:
Pol. B — Sparta (Wr.) 39:33.
Zapasy:
AZS (W-wa) — Gw. ((W-wa) 3:5,
WSK (Wr.) — Warta (P) 4:4.

Półka motorowa:
AZS (P-5) — AMK (Września) 3:2.

Hokej na trawie:
Warta — Stella 2:2, Start — Polo-
nia Sroda 5:2, KKS — Włókn —
Lech 3:0, CWKS — AZS Katowice
0:0.

Pływanie:
Podczas zawodów pływackich
zorganizowanych na otwarcie se-
zonu sztafeta kobieca Olimpii
5x50 m st. dowolnym uzyskała wy-
nik 2:55,7 min., co jest nowym
rekordem okręgu.

Impreza bez czołówki

Tradycyjny turniej o mistrzo-
stwo Poznania w obsadzie ogólnop-
olskiej przyniósł zaledwie kilka
ciekawszych spotkań, mogących
zadowolić amatorów białego spor-
tu, którzy przez 4 dni śledzili po-
jedynki na kortach AZS.

Na starcie najważniejszej im-
prezy tenisowej sezonu w Wielko-
polce zabrakło prawie całej czo-
łówki krajowej. Wyjazd do Ru-
muni Gąsiora i Filipówny z
Olimpii również odebrał imprezie
znaczenie ogólnopolskie.

Na ogólną liczbę prawie 100 bio-
rących udział w zawodach repre-
zentantów Wielkopolski, Łodzi,
Krakowa, Warszawy i Wrocławia,
tylko Józef Piątek (Warta), Ewa
Fogelman (Olsza — Kraków) i ju-
nior Jamroz z Wrocławia pokazali
tenis w nowoczesnym wydaniu.

Zawiedli zwłaszcza warszawianie
Łuckiewicz i Wojtowicz, mistrz
Łodzi — Borowczak i mistrz
Wrocławia — Fige.

Nie mieli również nic do powie-
dzenia tenisistki Poznania. Jasko-
wiakowa, wygrawszy w półfinale
seta z Dowborówną, przegrała dal-
sze dwa 6:6, 1:6 (!), a Prymińska
AZS w sposób niezbyt godny
sportsmenki opuściła kort, odda-
jąc mecz w o. po przegraniu seta
2:6 z Fogelman.

Ta ostatnia była bezsprzecznie
najlepszą tenisistką tej imprezy.

Piątek nie potrzebował wznosić
się na wyżyny swych umiejętności,
by odnieść bez straty seta, debłu
i grze mieszanej. Pokazał jednak
kilka udanych i wysokiej klasy
zagrywek. Wielokrotnie reprezen-
tant naszych barw narodowych
jest w wysokiej formie.

Wyniki gier finałowych: Piątek
— M. Nowicki 6:1, 6:3; Fogelman
— Dowborówna 6:4, 6:2; Jamroz
— Ogarczyński 6:1, 6:4; Piątek-Stefań-
ski — Musiał-Piechnik 6:2, 6:3;
Piątek-Tomaszewska — Jamroz-
Fogelman 6:4, 6:4. (sig)

Piłkarze zawiedli

Nie ziszcili się nasze nadzieje.
Przeegraliśmy w obu spotkaniach
z piłkarzami ZSRR. A przecież w
skrytości liczyliśmy na... remis.
Tymczasem jedenastka Związku
Radzieckiego w ramach rozgry-
wek eliminacyjnych do mistrzostw
świata, w którym startuje w jed-
nej grupie również Finlandia, po-
konała naszą drużyną 3:0. Gra na
ciepłym i błotnistym terenie nie
należała do specjalnie ciekawych.
Samobójcza bramka Polaków dała
prowadzenie gościom w pierwszej
części spotkania. Po zmianie stron
piłkarze radzieccy, górując wyraź-
nie nad polskim zespołem, zdo-
byli dalsze dwie bramki.

Jeszcze słabiej wypadł mecz na-
szej drugiej reprezentacji w Cho-
rzowie. Drużyna ZSRR była ze-
spółem lepszym, już w pierwszej
połowie gry zapewniła sobie zwy-
cięstwo. Renomowany napastnik
Polski — Cieślak również nie za-
dowolił, a m. in. nie wykorzystał
nawet rzutu karnego. Nic więc
dziwnego, że na długo przed koń-
cem publiczność niezadowolona
z przebiegu zawodów gremialnie
opuszczała stadion. (x)

Antoni Śmigiel nie żyje

W piątek, 21 bm., na lotnisku w
Warszawie zginął śmiercią tra-
giczną w 24 roku życia, były czło-
nek Aeroklubu Ostrowskiego, po-
siadacz Złotej Odznaki Szybowco-
wej z trzema diamentami, Mistrz
Sportu, inżynier-pilot — Antoni
Śmigiel. (o)

Będzie zgoda!

Spółdzielnia Pracy Transpor-
towo-warsztatowej Przewóz w
Lesznie mając zaistalowany
telefon własny na postoju do-
rozek samochodowych w rynku,
mimo poleceń Prezydium MRN
nie chciała go udostępnić pry-
watnym właścicielom dorozek.
Po długich i burzliwych dys-
kusjach sprawa została wresz-

cie rozstrzygnięta. Oddział Ko-
munikacji Prezydium MRN w
Lesznie z uwagi na zagrażają-
ce niebezpieczeństwo ruchu za-
rządził przeniesienie z dniem
20 bm. postoju dorozek na te-
ren wokół ratusza, gdzie zain-
stalowano jeden wspólny tele-
fon nr. 300 dla wszystkich do-
rozek samochodowych. (R)